

PŁASZCZYZNA PROGRAMOWA ŁÓDŹKIEJ SEKCJI FEDERACJI ANARCHISTYCZNEJ

PREAMBUŁA

My, działaczki i działacze łódzkiej sekcji Federacji Anarchistycznej, przyjmujemy poniższy dokument, jako wypadkową naszych poglądów i dążeń. Sądzymy, że stanowić będzie on punkt wyjścia dla naszych rozważań, a wszystkim osobom, które zetkną się z nami pozwoli na zrozumienie podstawowych zasad anarchizmu. Będąc ludźmi wolnymi nie chcemy ograniczać się w jakikolwiek sposób poniższym dokumentem, w związku z czym nie traktujemy go, jako prawdy niezmiennej i jedynej, lecz tylko jako zbiór możliwych do zastosowania propozycji, które zweryfikuje samo życie i potrzeby ludzkie. To właśnie ludzkie potrzeby stanowią dla nas najwyższy autorytet, a wszelkie pisane ustawy i postanowienia uznajemy za rzecz wtórną, pełniącą rolę służebną wobec ludzi, bowiem to systemy społeczno - polityczne powinny być dla ludzi, a nie ludzie dla systemów. Ustaleń zawartych w poniższym tekście nie chcemy nikomu narzucać, nie twierdzimy też, że dla wszystkich muszą być one jednakowo interesujące i pożyteczne. Pragniemy, aby każdy człowiek odnalazł swoją własną drogę realizacji swego człowieczeństwa i mógł żyć według wybranych przez siebie reguł, choć mamy nadzieję, że droga anarchizmu wyda się wielu ludziom ich własną drogą, a poniższy tekst przyczyni się choćby po części do popularyzacji naszej sprawy. Nie mamy monopolu naprawdę, ani też na jedynie słuszny anarchizm, z tego też powodu traktujemy poniższą płaszczyznę programową, jako wyraz naszego nieustannego dążenia do prawdy, jako jeden z punktów na naszej drodze ku realizacji naszych pragnień i oczekiwań.

PŁASZCZYZNA PROGRAMOWA

ŁÓDŹKIEJ SEKCJI FEDERACJI ANARCHISTYCZNEJ.

WSTĘP

I. SAMORZĄDNOŚĆ ZAMIAST WŁADZY.

1. Każdy człowiek ma prawo do życia w wolności, co oznacza, iż ma on prawo do niezależnego od osądów i działań innych osób wybierania takiego sposobu życia, jaki uzna za najlepszy dla siebie. Wolność działania jednostki może być ograniczona jedynie wolnością innego człowieka. Człowiek wolny jest podmiotem zdarzeń, w których uczestniczy, czyli posiada możliwość swobodnego kreowania swojego życia i kształtowania rzeczywistości, w której egzystuje. Wszelkie ograniczenia odbierające jednostce możliwość niezależnego podejmowania decyzji dotyczących sposobu jej życia, odbierają jednostce także podmiotowość, urzeczowiając człowieka.

2. Wszelka władza w mniejszym bądź większym stopniu urzeczowia jednostkę, ponieważ istotą władzy jest podporządkowanie ludzi decyzjom innych ludzi. Osoby posiadające władzę domagają się od tych, którymi władają, aby podporządkowali się ustawom i dekretem wydawanym przez nich, a tym samym ograniczają niezależność decyzji podejmowanych przez jednostkę. Jednostka w obliczu władzy nie jest już zatem podmiotem, ale staje się przedmiotem zdarzeń. Władza powoduje więc urzeczowienie jednostki, będąc źródłem alienacji człowieka. Dzieje się tak zarówno wtedy, kiedy władza stosuje przymus fizyczny wobec ludzi, jak i wtedy, gdy jednostka sama przyzwala na istnienie władzy, dobrowolnie podporządkowując się jej decyzjom. Zarówno jedna jak i druga sytuacja oznacza utratę samodzielności na rzecz ludzi sprawujących władzę, a więc także urzeczowienie jednostki podporządkowanej władzy. Zgoda na istnienie władzy wiąże się z "ucieczką od wolności", przetruceniem na innych części odpowiedzialności za swoje życie. Władza rodzi się więc w takiej sytuacji z bierności ludzkiej, polegającej na tym, iż zamiast wykonać samodzielnie jakąś pracę, zdajemy się na innych - pośredników między nami a światem; kapłanów, kapitalistów, policjantów, biurokratów czy żołnierzy. Jednak w zamian za pośrednictwo musimy ich słuchać i utrzymywać, tracąc w związku z tym swą podmiotowość. Podmiotowość można zatem odebrać człowiekowi siłą, ale można także odebrać ją obietnicami i zachętą, doprowadzając do sytuacji, w której człowiek sam z niej zrezygnuje. Tak czy inaczej, pod przymusem lub dobrowolnie jednostka traci niezależność i samodzielność, a tracąc niezależność i samodzielność traci również podmiotowość i godność. Dopóki istnieć będzie władza, dopóki jeden człowiek będzie wydawał polecenia drugiemu człowiekowi, dopóty istota ludzka nie osiągnie pełnego wymiaru swojego człowieczeństwa, podlegając procesowi alienacji.

3. Ludzie posiadający władzę starają się urządzać życie innym, wymyślając plany uszczęśliwienia ludzkości. Ich żądza władzy jest wielka i tylko opór społeczny powstrzymuje rządy przed totalitaryzmem. Władza zawsze będzie dążyć do monopolu i kontroli całości życia społecznego. Widać to wyraźnie w Polsce, gdzie na skutek bierności i naiwności społeczeństwa "elity" pozostają bezkarne, a nawet działając często na szkodę obywateli mogą uchodzić za "bohaterów narodowych".

4. Władza przejawia się w trzech zasadniczych postaciach:

- a) W postaci władzy politycznej.
- b) W postaci władzy ekonomicznej.
- c) W postaci władzy religijnej.

Ad. a). Zasadniczą formą sprawowania władzy politycznej jest państwo i instytucje z nim związane (tj. policja, wojsko, sądy, prokuratura, partie polityczne, z których rekrutują się urzędnicy państwowi). Państwo jest organizacją sprawującą kontrolę nad określonym terytorium i ludźmi żyjącymi na tym terytorium. Poprzez ustawy i rozporządzenia władze państwowe starają się organizować życie społeczeństwa według przyjętych przez siebie doktryn politycznych i ekonomicznych. W celu egzekwowania ustaw wydawanych przez władze istnieją w państwie instytucje przymusu, które z mocy prawa państwowego upoważnione są do użycia siły wobec jednostek sprzeciwiających się rozporządzeniom władz państwowych. Zasadniczą cechą państwa jest zatem istnienie przymusu w stosunkach pomiędzy władzą i jednostką, a co się z tym wiąże - uprzedmiotowienie jednostki. Każde

państwo - bez względu na ustrój w nim panujący - stosuje wobec swoich obywateli przymus, a więc każde państwo w mniejszym bądź większym stopniu narusza wolność jednostki. W państwie przyzwalającym na istnienie względnej wolności słowa obywatel może co prawda wyrazić werbalnie swój sprzeciw wobec polityki uprawianej przez władze państwowe, lecz wszelkie próby zachowania innego od zaaprobowanego przez władzę (np. odmówienie płacenia podatków), podlegają sankcjom karnym. Ostatecznym argumentem wszelkiej władzy w dyskusji z obywatelem jest więc proces sądowy, pałki policyjne i karabiny żołnierzy.

Ad. b). W ciągu tysiącleci istnienia cywilizacji człowieka zmieniały się formy sprawowania władzy ekonomicznej. Pierwszym systemem sprawowania władzy ekonomicznej był system niewolniczy. Podstawą tego systemu była praca wykonywana pod przymusem fizycznym przez osoby, które na skutek prowadzonych wojen lub wypraw łupieżczych dostawały się do niewoli lub rodziły się z rodziców żyjących w niewoli. W systemie tym uprzedmiotowienie jednostki było bardzo wyraźne, ponieważ musiała ona bezwzględnie podporządkować się swojemu panu, tracąc w ten sposób całkowicie możliwość decydowania o sobie. Kolejną formą sprawowania władzy ekonomicznej był system feudalny. Podstawowym przejawem jej sprawowania była w tym systemie władza feudała, który z mocy swego urodzenia traktował ludzi żyjących na jego ziemiach jak rodzaj inwentarza odziedziczonego po swoich przodkach. Wraz z rewolucją przemysłową, której początki sięgają wieku XVIII, narodził się nowy system ekonomiczny - kapitalizm. W systemie tym władza ekonomiczna skupiona jest w rękach ludzi, którzy na skutek akumulacji kapitału weszli w posiadanie środków produkcji oraz dystrybucji. Kapitałiści pomnażają swój kapitał dzięki pracy najemnej zatrudnianych przez siebie ludzi. Pracownicy kapitalistycznych zakładów pracy nie będąc właścicielami środków produkcji tracą w związku z tym możliwość decydowania o cyklu produkcji i sposobach dystrybucji. O ich pracy i życiu decyduje zatrudniający ich kapitalista, a oni sami zostają sprowadzeni w ten sposób do roli biologicznych maszyn, stanowiąc niejako przedłużenie maszyn stworzonych przez człowieka. Z powyższego wynika, że na skutek posiadanej przez kapitalistę władzy następuje urzeczowienie robotników. Mylą się libertarianie i liberałowie, gdy mówią, że wyrażenie zgody przez pracownika na zatrudnienie w danej firmie sformalizowane przez podpisanie umowy o pracę oraz wypłacanie mu pensji przez kapitalistę powoduje, iż relację pomiędzy pracownikiem i pracodawcą należy ocenić w tym momencie pozytywnie. Wyżej wymienieni twierdzą, że tam, gdzie pracownik dobrowolnie, czyli bez przymusu fizycznego, decyduje się na pracę u kapitalisty, nie może być mowy o wykorzystywaniu pracownika przez pracodawcę. Nie zauważają jednak, że przymus nie musi mieć wcale natury fizycznej, bowiem bieda zmusza ludzi do dobrowolnego przyjmowania pracy. Uważamy, że bez względu na to, czy człowiek jest zmuszany fizycznie do pracy na rzecz innych, czy też dobrowolnie zgadza się na uzależnienie od pracodawcy, odsunięcie go od decydowania o cyklu produkcji i dystrybucji odbiera mu jego podmiotowość, a więc także jego godność. Odnosimy się zatem krytycznie do wszelkich stosunków produkcyjnych, w których jednostka zostaje podporządkowana władzy innego człowieka, bez względu na to, czy podporządkowała się owej władzy dobrowolnie, rezygnując z własnej podmiotowości, czy też została do tego przymuszona przemocą, ponieważ zarówno w pierwszym, jak i drugim przypadku wolność jednostki zostaje ograniczona na rzecz innego człowieka.

Ad. c). Kolejną formą władzy jest zinstytucjonalizowana religia. Instytucje religijne dążą bowiem do władzy nad sumieniem i światopoglądem swoich wyznawców. Starają się wpłynąć na sposób życia ludzi, grożąc niejednokrotnie sankcjami religijnymi w przypadku braku subordynacji (tj. ekskomunika, kary fizyczne zsyłane przez bóstwo, piekło, niższa forma przyszłego wcielenia itp.). Instytucje religijne dążą często również do tego, aby

posiadać władzę polityczną i ekonomiczną lub mieć wpływ na przedstawicieli władzy politycznej i ekonomicznej. W przeszłości kapłani często sami sprawowali władzę polityczną lub sankcjonowali panowanie świeckich władców swoim błogosławieństwem. Jaskrawym przykładem łączenia władzy religijnej z władzą polityczną jest Watykan, który w przeszłości był liczącą się siłą militarną i polityczną, sprawując władzę na dużych obszarach Włoch. Obecnie na Zachodzie wraz z postępującą sekularyzacją i laicyzacją znaczenie polityczne instytucji religijnych maleje, choć nadal zauważamy, że pragną one oddziaływać na życie społeczne i polityczne państw.

Nie jesteśmy przeciwnikami religii, ale nie akceptujemy dążenia instytucji religijnych do sprawowania władzy nad jednostką, zarówno w sferze światopoglądu, jak i w sferze polityki. Uważamy, że każdy człowiek powinien mieć możliwość swobodnego decydowania o swojej wierze lub niewierze, nie podlegając naciskom ze strony instytucji religijnych. Odrzucamy uzurpacje kapłanów do posiadania monopolu na prawdę i na pośrednictwo pomiędzy jednostką i Absolutem. Każdy człowiek sam dla siebie powinien być kapłanem i pośrednikiem w drodze do Transcendencji. Tylko w ten sposób człowiek może uwolnić się od władzy kapłanów występujących w imieniu instytucji religijnych.

5. Wszystkie wymienione wyżej formy władzy są ze sobą ściśle powiązane. Pierwsze państwa zaczęły powstawać w celu ochrony interesów właścicieli niewolników. Władza państwowa miała zabezpieczyć interesy właścicieli niewolników przed buntami posiadanych przez nich ludzi, a także napaściami ze strony innych pretendentów do posiadania niewolników. Państwo powstało więc po to, aby bronić systemu posiadania. Wszystkie późniejsze formy władzy ekonomicznej i państwowej są jedynie mutacjami systemu niewolniczego. Ich cechą wspólną jest istnienie w społeczeństwie klasy władców i posiadaczy oraz klasy tych, którzy nie posiadając w swoich rękach środków produkcji podlegają klasie posiadaczy i władców. Władza religijna sankcjonuje z kolei istniejące układy powagą boskiego autorytetu, dlatego też władza polityczna i ekonomiczna udzielają władzy religijnej swojego wsparcia. W przeszłości powiązanie władzy politycznej i ekonomicznej z władzą religijną było zdecydowanie wyraźniejsze niż obecnie, ale nawet teraz większość polityków z prawicy a nawet lewicy jest skłonna do przypisywania instytucjom religijnym pozytywnego wpływu na społeczeństwo.

Zauważyć należy, że wraz z procesem postępującej globalizacji zachodzi zmiana w stosunkach pomiędzy władzą polityczną (państwową) a władzą ekonomiczną (kapitał). Otóż władza państwowa traci na znaczeniu na rzecz władzy wielkiego kapitału - ogromnych koncernów ponadpaństwowych. Wielki kapitał dzięki takim instytucjom jak Bank Światowy, Światowa Organizacja Handlu itp. wywiera wpływ na rządy, uzależniając stopniowo państwa od ogólnoswiatowych organizacji kapitalistycznych. Większość rządów przyzwala na ograniczanie swoich kompetencji na rzecz międzynarodowego kapitału licząc na zyski finansowe związane z globalizacją. Bogate państwa kapitalistyczne popierają nawet czynnie proces globalizacji, udzielając kapitalistom wsparcia finansowego (ulgi w podatkach dla wielkich koncernów, udział finansowy w inwestycjach kapitalistów, organizowanie drogich konferencji międzynarodowych organizacji kapitalistycznych itp.), prawnego (ustawy korzystne dla wielkiego kapitału) oraz policyjnego i wojskowego (ochrona majątków kapitalistów, interwencje militarne w tych częściach świata, gdzie interes wielkich korporacji jest zagrożony). W wyniku globalizacji społeczeństwa biednych krajów stają się jeszcze biedniejsze, między innymi na skutek obciążonych lichwiarskimi odsetkami długów zaciąganych w międzynarodowych instytucjach kapitalistycznych przez rządzące tymi społeczeństwami rządy, czy też w związku z likwidacją drobnych, lokalnych form produkcji i

handlu, niszczonej przez wielkie korporacje. Rządy krajów rozwijających się nie przeciwdziałają ubożeniu społeczeństw, którymi rządzą, ponieważ czerpią finansowe zyski z kolaborowania z wielkim kapitałem i rządami bogatych krajów.

W XXI wieku proces globalizacji będzie postępował dalej, a co się z tym wiąże, władza państwowa tracić będzie na znaczeniu na rzecz władzy międzynarodowego kapitału. Nie oznacza to jednak wcale, że sfera wolności jednostki się rozszerzy, bowiem na miejscu władzy państwowej pojawi się władza wielkich korporacji kapitalistycznych, które są często nawet bardziej scentralizowane i autorytarne niż obecne państwa o ustroju parlamentarnym. O ile bowiem obywatele danego państwa znają imiona i nazwiska polityków, którzy nimi rządzą i mogą wyrazić swoje niezadowolenie pod adresem konkretnych ludzi, to ludzie sprawujący władzę w wielkich instytucjach międzynarodowego kapitału pozostają często anonimowi. Uważamy zatem, że ewentualny zanik państwa (zniesienie państwa) przy jednoczesnym istnieniu władzy kapitału nie doprowadzi do powstania społeczeństwa wolności, ponieważ wszystkie funkcje państwa przejąłoby natychmiast bogactwo po prostu dlatego, że mają środki finansowe, które pozwolą im stać się panami życia i śmierci ludzi. Państwowych biurokratów zastąpiłoby więc pracownicy wielkich korporacji. Zamiast rządowych komorników, policjantów i żołnierzy pojawiliby się ochroniarze i prywatne armie opłacane przez zamożną mniejszość, utrzymujące w ryzach resztę ludności. W ten sposób powstaną struktury parapaństwowe. Zresztą już teraz widać zaczątki owego nowego porządku światowego, np. w Kolumbii państwo wycofało się ze sporych obszarów tego kraju, pozostawiając je w rękach wielkich posiadaczy. Okazało się, że kapitaliści przejęli kompetencje władzy, a ich pracownicy i prywatne policje biją, rabują, mordują i prześladują ludzi nie gorzej niż ich państwowe odpowiedniki.

6. W świetle powyższych uwag Federacja Anarchistyczna opowiada się za zniesieniem wszelkich form odgórnej władzy (zarówno władzy państwa, jak i władzy kapitalistów) i zastąpieniem władzy samorządami lokalnymi oraz samorządami pracowniczymi opartymi na zasadach demokracji bezpośredniej i prawie odmowy przez jednostkę uczestniczenia w inicjatywach podejmowanych przez samorząd, w przypadku gdy jednostka nie zgadza się z tymi inicjatywami lub nie jest nimi zainteresowana. Żaden człowiek nie może rządzić drugim człowiekiem, dlatego każdy powinien uczestniczyć w sprawowaniu władzy, bowiem skoro wszyscy będą sprawować władzę, to nie będzie nikogo, komu można by wydawać polecenia i władać nim. Ową formą powszechnej władzy jest samorząd. Pod pojęciem samorządu rozumiemy taką organizację danej społeczności, w której wszystkie osoby mieszkające na danym terytorium lub pracujące w danym zakładzie pracy mogą uczestniczyć w podejmowaniu wspólnych decyzji. Każdy mieszkaniec danej wspólnoty lokalnej i każdy pracownik jest więc członkiem samorządu, w ten sposób władza zostaje przekazana wszystkim członkom wspólnoty samorządowej, a to z kolei oznacza zniesienie odgórnej władzy. Wszelkie decyzje i uchwały nie przychodzą już z góry, ale podejmowane są przez wszystkich członków wspólnoty samorządowej, a więc podejmowane są oddolnie, władzą staje się zatem cała wspólnota lokalna lub pracownicza, a taka władza to nic innego jak samorząd.

Obecnie istniejące samorzady nie są naszym zdaniem tak naprawdę samorządami, ale formą odgórnej władzy, ponieważ w skład obecnie istniejących samorządów nie wchodzi wszystkie osoby mieszkające na danym terytorium czy pracujące w zakładzie pracy, ale jedynie nieliczni wybrańcy, w odgórny sposób decydujący o tym, co dzieje się z podlegającymi im ludźmi. W istocie obecne samorzady nie różnią się zbyt wiele od władzy państwowej, gdyż podobnie jak władza państwowa, podejmują szereg decyzji bez konsultacji ze

społeczeństwem. Ponadto obecne samorzady podlegają władzy państwowej i nie posiadają autonomii, uzależnione są także finansowo od państwa. Z tych powodów nie uznajemy obecnie istniejących samorządów za samorzady rzeczywiste, lecz jedynie za struktury administrujące w imieniu rządu. Prawdziwa samorządność oparta być musi na demokracji bezpośredniej oraz na autonomii danego samorządu w stosunku do innych organizacji samorządowych i instytucji publicznych. Federacja Anarchistyczna dążyć będzie do wprowadzenia prawdziwej samorządności, która, naszym zdaniem, jest jedynym gwarantem afirmacji podmiotowości jednostki, a także jedyną szansą na wyzwolenie w ludziach aktywności społecznej i poczucia odpowiedzialności za kształt społeczeństwa. Co za tym idzie, Federacja Anarchistyczna dążyć będzie do zniesienia wszelkiej odgórnej, scentralizowanej władzy, zarówno państwowej, jak i kapitalistycznej. (O szczegółowych rozwiązaniach napiszemy w następnych paragrafach.)

II. DEMOKRACJA BEZPOŚREDNIA ZAMIAST DEMOKRACJI POŚREDNIEJ.

1. Federacja Anarchistyczna ma krytyczny stosunek do demokracji parlamentarnej, uważając tę formę demokracji za wysoce ułomną. Krytykujemy demokrację parlamentarną z następujących powodów:

a) Demokracja parlamentarna jest typem demokracji przedstawicielskiej, co oznacza, iż jednostka ma udział w życiu społeczno-politycznym państwa głosując na swoich przedstawicieli, polityków skupionych w różnych partiach. Obserwując jednak życie polityczne jasno widać, iż partie zmieniają swoje programy w trakcie gry parlamentarnej, łączą się w nowe ugrupowania przyjmując nowe założenia, w końcu poszczególni posłowie potrafią przechodzić z jednego ugrupowania do drugiego. Wyborcy nie mają więc nigdy gwarancji, iż ci którzy mieli reprezentować ich interesy w parlamencie, dotrzymają przedwyborczych obietnic, nie mają też skutecznych środków, aby wyegzekwować dotrzymanie tych obietnic. Owszem, w następnych wyborach mogą głosować na kogoś innego, znów jednak bez gwarancji, że kolejni wybrańcy będą realizować swoje obietnice. Ostatecznie zatem, tylko od łaskawości polityków zależy to, czy zrealizują swe obietnice, co oznacza, iż wpływ jednostki na sytuację w państwie jest zbliżony niemal do zera, ograniczona jest więc także podmiotowość jednostki. Ponadto każda władza - nawet ta wywodząca się z ludu i wybrana demokratycznie - ma tendencje do alienacji ze społeczeństwa i zapominania, kto powołał ją na urząd. Oderwanie od rzeczywistych problemów społeczeństwa, życie prowadzone w zamkniętym świecie sal sejmowych i konferencyjnych sprawia, iż w krótkim czasie wybrańcy społeczeństwa wyrabiają w sobie poczucie szczególnego uprzywilejowania, poczucie jedności z podobnymi im ludźmi, a nie ze społeczeństwem. Alienacja ze społeczeństwa może prowadzić nawet do sytuacji, w której władza występuje przeciwko zwykłym ludziom, stając się wrogiem swego ludu. Historia i terażniejszość dostarczają aż nadto wiele przykładów potwierdzających to spostrzeżenie. Posiadanie władzy stwarza znakomitą okazję dla ludzi nieuczciwych i rządnych przywilejów, zaś ludzi uczciwych wypacza i demoralizuje.

b) Demokracja przedstawicielska z uwagi na swoją specyfikę, może zaproponować elektoratowi zaledwie kilka ugrupowań mających realne szanse na wejście do parlamentu. Zawęża to propozycje zorganizowania życia społeczno - politycznego do kilku programów, a

co za tym idzie, propozycje te nie są w stanie wyczerpać różnorodności poglądów i potrzeb obywateli. W dniu wyborów bardzo wielu ludzi głosuje nie na tych, z którymi się identyfikuje, ale na ugrupowania o programach możliwie najbardziej zbliżonych do ich poglądów i oczekiwań. Wyborca oddając głos na program częściowo zbliżony do jego oczekiwań jest też tylko częściowo reprezentowany w parlamencie i częściowo jest też podmiotem zdarzeń. Nierzadko zdarza się i tak, że wśród kilku ugrupowań mających realne szanse na wejście do parlamentu wyborca nie odnajduje żadnego, którego program mógłby ocenić choć częściowo pozytywnie i dlatego dokonuje wyboru negatywnego, wybierając tzw. "mniejsze zło", czyli głosując na partię polityczną, jaka - jego zdaniem - wyrządzi mniej zła niż inne ugrupowania kandydujące do parlamentu. W takiej sytuacji wyborca ów tak naprawdę nie ma swoich reprezentantów w parlamencie, choć wziął udział w wyborach.

c) Z kilku ugrupowań wchodzących do parlamentu tylko nieliczne są w stanie utworzyć rząd. W ten sposób następuje ponowne zawężenie propozycji organizacji społeczeństwa. Rząd reprezentuje - o ile w ogóle reprezentuje - jedynie tą część elektoratu, która poparła ugrupowania wchodzące w jego skład. Pozostała część głosujących i tych nie głosujących zostaje podporządkowana przedstawicielom części społeczeństwa i to często części stanowiącej mniejszość społeczeństwa, gdyż w demokracjach parlamentarnych elektorat ugrupowań rządzących najczęściej nie przekracza pięćdziesięciu procent ogółu społeczeństwa. Z pogwałceniem oczywistych zasad matematyki mówi się jednak, iż demokracja parlamentarna jest demokracją większościową. Zdarza się także, że w parlamencie tworzy się rząd mniejszościowy, czyli taki, który nie tylko reprezentuje mniejszą część społeczeństwa, ale nie posiada nawet połowy posłów w parlamencie. Mimo tego demokracja taka nadal jest podobno demokracją większościową. Nie trzeba się intensywnie zastanawiać, aby dojść do wniosku, iż określanie demokracji parlamentarnej jako większościowej jest zwykłą mistyfikacją.

d) Przyjmijmy jednak nawet, iż ideał demokracji parlamentarnej zostaje osiągnięty, i że ugrupowania rządzące poparła ponad połowa społeczeństwa. Czy rząd stworzony przez te ugrupowania jest upoważniony do narzucania swojej woli pozostającej w mniejszości reszcie społeczeństwa? Nasza odpowiedź jest przecząca z dwóch zasadniczych powodów. Po pierwsze, większość nie musi mieć racji, a nawet może wyraźnie błędzić (np. większość popierająca Hitlera wyraźnie błędziła). Już Platon mówił, że rządy większości mogą być zwyczajnymi rządami motłochu. Po drugie, narzucanie przez większość swojej woli mniejszości może zmusić przedstawiciela tej drugiej do podjęcia działań nie leżących w jego interesie, a nawet może naruszyć sumienie jednostki, która na przykład nie chce finansować ze swoich podatków czegoś, co uważa za moralnie złe. W imię demokracji zmusza się pacyfistów do płacenia podatków na armię, ekologów do dawania pieniędzy na autostrady, których większość z nich nie cierpi, anarchistów do utrzymywania policji, ortodoksyjnych katolików sprzeciwiających się aborcji we wszelkich jej postaciach do utrzymywania klinik, w których dokonuje się aborcji itd. Przykładów można podawać więcej. Innymi słowy w obecnym systemie zmusza się ludzi do finansowania i robienia rzeczy, które budzą ich sprzeciw, gwałcąc ich sumienie. I tak od setek lat ludzie zmuszają innych ludzi do robienia rzeczy, których tamci nie chcą robić. Zmuszani mają natomiast nadzieję, że kiedy dostatecznie się wzmocnią, to role ulegną odwróceniu i to oni będą zmuszać innych ludzi do robienia rzeczy, których tamci nie chcą robić. Jak widać obecny system nakreśla spiralę przynusu, wyzwalaając w ludziach przekonanie, że mogą oni urządzić na siłę życie innych ludzi.

e) Kolejny zarzut pod adresem scentralizowanej organizacji społeczeństwa (demokracji

parlamentarnej) wysuwany przez anarchistów polega na stwierdzeniu, iż opłacanie rzekomych reprezentantów społeczeństwa - posłów, senatorów, członków rządu i całego aparatu urzędniczego stojącego na ich usługach, zbyt wiele kosztuje podatnika i nie jest dla przeciętnego obywatela opłacalne. Oddalenie władz państwowych od obywatela udaremnia oddolną kontrolę przez osoby płacące podatki przepływu środków płatniczych, które niejednokrotnie rozplývają się gdzieś w kieszeniach urzędników i stwarza doskonałą okazję do korupcji.

2. Jak zatem powinno być zorganizowane społeczeństwo, aby jednostka mogła zachować swoją podmiotowość? Jeśli człowiek ma mieć rzeczywisty wpływ na swoje i społeczeństwa życie, musi funkcjonować w obrębie demokracji bezpośredniej, czyli takiej, w której sam za siebie będzie mógł zabierać głos i osobiście uczestniczyć będzie w głosowaniach, bez pośrednictwa przedstawicieli. Demokracja bezpośrednia może jednak istnieć jedynie w obrębie społeczności lokalnej, gminy na tyle małej, aby każdy jej uczestnik mógł zabierać głos na zgromadzeniach jej członków i osobiście brać udział w podejmowaniu uchwał oraz na tyle dużej, aby mogła być ona samowystarczalna finansowo. Członkowie społeczności lokalnej zostaną wyposażeni w kompetencje ustawodawcze i wykonawcze, w związku z tym odgórna władza ustawodawcza i wykonawcza stanie się zbędna. Gmina sama będzie zatem ciałem ustawodawczym i wykonawczym.

3. Jeśli zaistnieje taka potrzeba, wspólnota lokalna może powołać zespoły zadaniowe, koordynujące poszczególne sfery aktywności społeczności lokalnej. Potrzeba taka może zaistnieć zwłaszcza we wspólnotach dużych liczebnie i podejmujących wiele złożonych inicjatyw. Zespoły te nie byłyby jednak żadną władzą a jedynie organami samorządowymi wykonującymi zadania powierzone im przez ogół wszystkich członków danej gminy, poddany nieustannej kontroli członków wspólnoty. Uczestnictwo w pracach zespołów zadaniowych byłoby oczywiście dobrowolne. Nie należy się jednak obawiać, że zabraknie ochotników do pracy w zespołach zadaniowych, ponieważ w sytuacji, w której nie ma państwa, a pomyślność ludzi zależy wyłącznie od nich samych, ludzie będą czuć się zobligowani własnym interesem, aby udzielać się na rzecz społeczności, w jakiej żyją, gdyż od powodzenia tej społeczności zależeć będzie również ich standard życia. Można sobie także wyobrazić, że tam, gdzie nie będzie wystarczająco fachowo wykształconych osób do podjęcia jakichś skomplikowanych zadań, społeczność lokalna będzie zawierać umowy z zespołami fachowców, którzy w jej imieniu podejmą się wykonania tych zadań. Gdyby członkowie społeczności lokalnej nie byli zadowoleni z usług świadczonych przez zatrudnionych przez siebie fachowców, to zebranie członków danej wspólnoty rozwiąże umowę pomiędzy gminą a nie sprawdzającymi się fachowcami.

4. W społeczności lokalnej zorganizowanej na zasadach anarchistycznych jednostka będzie miała prawo nierobienia rzeczy, z którymi się nie zgadza lub którymi się nie interesuje. W społeczeństwie anarchistycznym każdy będzie miał prawo do odmówienia finansowania inicjatyw czy instytucji, których nie popiera. Według nas, prawdziwa demokracja to nie rządy większości, ale taki system, w którym wola jednostki lub mniejszości będzie szanowana na równi z wolą większości, a głos mniejszości będzie wysłuchiwany i poważany przez większość. W społeczeństwie wolnym i otwartym, grupy mniejszościowe i poszczególne jednostki winny mieć prawo do decydowania o swym losie. Niedopuszczalne jest, by większość narzucała im coś wbrew ich woli, jeśli szanują oni wolność innych osób i grup oraz nie próbują niczego narzucać innym. Jeśli godzimy się na dyskryminację mniejszości dziś - jutro sami możemy się nią okazać, a policjant użyty przeciwko "Żydowi", "ekologowi" czy "anarchiście" - może być użyty przeciwko "prawdziwemu Polakowi" i "uczciwemu

obywatelowi". Nie można też żądać, by mniejszość płaciła na szkoły czy telewizję, jeśli o ich programie decyduje większość, nie uwzględniając przy tym tego, że są inni ludzie, mający odmienne potrzeby i poglądy. Dlatego udział we wspólnych przedsięwzięciach musi być całkowicie dobrowolny, z poszanowaniem prawa innych osób i grup do odmowy współdziałania i wyboru innej drogi. Gdyby jednak mniejszość lub poszczególne osoby zechciały skorzystać z inicjatyw i dorobku, który został wypracowany przez większość, choć pierwotnie nie uczestniczyły w realizacji tych inicjatyw, to osoby te lub mniejszości musiałyby uregulować warunki partycypowania w efektach działań podejmowanych przez większość za pomocą obustronnych umów.

Uznajemy również prawo każdej osoby do życia samotnego - poza wspólnotą lokalną, choć spodziewać należy się, iż ludzi, którzy całkowicie odsuną się od społeczeństwa pędząc żywot samotników, nie będzie zbyt wielu, człowiek jest bowiem istotą społeczną, a pewne sprawy łatwiej jest rozwiązywać we współpracy z innymi ludźmi niż samemu.

5. Dobra materialne wytworzone przez społeczność lokalną powinny w całości pozostać we władaniu jednostek - członków gminy, ponieważ wspólnota lokalna potrafi lepiej je spożytkować niż oddaleni od społeczności lokalnej urzędnicy z władz centralnych, wydający znaczną część wypracowanych przez ludzi dóbr na własne funkcjonowanie. Poza tym, przepływ dóbr materialnych znacznie lepiej jest kontrolować w małej społeczności niż w rozrośniętej maszynie państwowej. O celach i sposobach wydawania środków finansowych znajdujących się do dyspozycji gminy, powinni decydować podczas zebrań wszyscy członkowie społeczności lokalnej mający udział w wypracowaniu funduszy gminnych. Dzięki temu jednostka uzyska wpływ na to, co dzieje się z owocami jej pracy.

6. W celu realizacji projektów wykraczających poza ramy wspólnoty lokalnej, poszczególne gminy mogą łączyć się - w zależności od potrzeb - w federacje gmin. Federacjonizm jest wyrazem współpracy pomiędzy gminami, społecznościami lokalnymi, stanowiąc cechą charakterystyczną organizacji społeczeństwa anarchistycznego. Federacjonizm nie oznacza wskrzeszenia centralistycznej i odgórnej władzy, lecz jedynie powstanie oddolnej organizacji społeczeństwa, ponieważ federacja - w naszym rozumieniu - nie jest żadną odgórną władzą, ale wspólnotą wszystkich ludzi żyjących w poszczególnych społecznościach lokalnych, łączących się ze sobą w celu skutecznego realizowania konkretnych inicjatyw.

7. Podejmowanie wspólnych inicjatyw odbywa się na zjazdach federacji. Delegaci z poszczególnych gmin, reprezentujący wcześniej ustalone stanowisko członków danej społeczności lokalnej, spotykają się na zjeździe federacji, ustalając z kolei wspólne stanowisko federacji na dany temat. W przypadku powstania nowych kwestii w czasie trwania obrad federacji, problemów mających istotne znaczenie dla danej społeczności lokalnej, delegaci reprezentujący taką wspólnotę lokalną powinni skontaktować się ze swoją społecznością lokalną w celu otrzymania instrukcji dotyczących dalszego swojego udziału w zjeździe federacji. Jest rzeczą bardzo istotną, aby delegaci wyrażali na zjeździe opinię swojej wspólnoty i pozostawali w ciągłym kontakcie ze wspólnotą, ponieważ tylko wtedy będziemy mieli do czynienia z demokracją bezpośrednią. W demokracji bezpośredniej bowiem, delegat wyraża wolę wspólnoty, która wydelegowała go na zjazd, stanowiąc niejako przedłużenie owej wspólnoty, a co za tym idzie, podmiotem wszelkich decyzji i uchwał inicjowanych przez delegata na zjeździe federacji są ludzie reprezentowani przez niego. Dzięki rozwojowi nowoczesnych środków komunikacji, np. Internetu, przepływ informacji będzie stawał się coraz szybszy i łatwiejszy, jeśli więc w Pierwszej Rzeczypospolitej deputaci na sejmiki potrafili się kontaktować na bieżąco z ludźmi, których opinie reprezentowali, więc tym

bardziej dzisiaj jest to możliwe. Argumenty osób uważających, że system demokracji bezpośredniej zabiera zbyt dużo czasu i grozi paraliżem organizacyjnym spowodowanym wydłużonym tokiem podejmowania decyzji, są przy obecnym rozwoju techniki bezzasadne, a poza tym należy zwrócić takim osobom uwagę na fakt, iż najszybciej i najsprawniej podejmuje się uchwały w systemie totalitarnym, gdzie nieomylni przywódcy, a czasami nawet jeden rzekomo nieomylny człowiek podejmuje decyzje za całe społeczeństwo. Jeśli zatem szybkość podejmowania uchwał ma być rozstrzygającym kryterium oceny danego systemu, to należałoby uznać, że najlepszym systemem społecznym jest totalitaryzm, gdyż tam decyzje zapadają niewątpliwie najszybciej.

8. Ważne jest, aby decyzje dotyczące najistotniejszych spraw życia sfederowanych gmin zapadały jednomyślnie, tak aby żadna z gmin nie została poddana woli innych gmin. Wspólnota lokalna powinna mieć także prawo odmowy uczestniczenia w przedsięwzięciach federacji, choć wtedy nie może domagać się korzystania z owoców powstałych w wyniku realizacji tych przedsięwzięć. Nie istnieje niebezpieczeństwo, że zasada jednomyślnego podejmowania najistotniejszych decyzji oraz prawo odmowy uczestnictwa w przedsięwzięciach federacji będą naruszane i stosowane arbitralnie, ponieważ wszystkim gminom wchodzącym w skład federacji będzie zależało na nienaruszalności tych zasad i konsekwentnym stosowaniu ich we wszystkich przypadkach. Stanie się tak dlatego, iż pozbawienie nawet raz jakiejś gminy wyżej wymienionych praw, stworzy niebezpieczny precedens, który może odbić się również na innych gminach, dlatego w interesie wszystkich gmin wchodzących w skład danej federacji będzie przestrzeganie wspólnych praw.

9. W celu sprawnego realizowania podjętych przez delegatów decyzji, federacja może powołać zespoły zadaniowe, koordynujące stojące przed federacją zadania. W skład zespołów zadaniowych wejdą osoby pragnące spożytkować swój talent i umiejętności dla wspólnego dobra. Osoby te pracowałyby społecznie, tzn. nie pobierając żadnego honorarium lub odpłatnie - za zgodą członków federacji. W tym drugim przypadku konieczne stałoby się podpisanie przez te osoby umowy o pracę z przedstawicielami federacji. Należy brać także pod uwagę możliwość zatrudnienia prywatnej firmy, gdyby wśród członków federacji nie było osób chętnych lub kompetentnych do wykonania jakiegoś zadania. Decyzję o zatrudnieniu firmy podejmą delegaci zgromadzeni na zjeździe federacji, po uprzedniej konsultacji ze wspólnotą, którą reprezentują. I tak na przykład, gminy, przez których terytorium przechodzą drogi i linie kolejowe powołają (zatrudnią) grono ekspertów (firmę) zajmujących się transportem. Jeśli członkowie poszczególnych gmin doszliby do wniosku na zebraniu członków gminy, iż nie są zadowoleni z jakości usług świadczonych przez opłacanych przez siebie ekspertów, mogliby wtedy - po uprzedniej konsultacji z innymi społecznościami lokalnymi - zatrudnić nową grupę ekspertów. Wysokość zarobków oraz ilość osób pracujących w zespołach zadaniowych byłaby ustalana przez gminy. Zespoły zadaniowe federacji nie posiadałyby więc kompetencji dawnych władz centralnych, gdyż wszelkie decyzje podejmowane byłyby oddolnie w społecznościami lokalnymi, konsultujących je następnie między sobą. Zespoły te byłyby zatem raczej rodzajem firm usługowych realizujących postanowienia sfederowanych gmin. W ten sposób tabuny urzędników z ministerstwa transportu (i innych ministerstw) stałyby się zbędne, a ludzie mogliby na bieżąco rozliczać dokonania zatrudnionych przez siebie fachowców, nie bojąc się, iż w przypadku okazania niezadowolenia zastaną spalowani przez opłacaną z ich podatków policję, która jest obecnie dość często używana przez władzę, wtedy gdy podatnicy składają reklamację rządowi z nieudolnie wykonywanych przez niego usług.

10. W społeczeństwie anarchistycznym może istnieć obok siebie wiele federacji

zróznicowanych pod względem ideologicznym i organizacyjnym, dzięki temu poszczególne wspólnoty lokalne i osoby będą mogły wybrać federację, która najbardziej im odpowiada. Wzajemne stosunki pomiędzy federacjami regulowałyby umowy. Poszczególne grupy i osoby mogłyby swobodnie wstępować i występować z federacji, tworzyć nowe federacje lub istnieć poza federacjami jako samodzielne grupy i osoby. Możliwość nieprzystępowania do federacji zdecydowanie różni system anarchistyczny od systemu państwowego, ponieważ w tym ostatnim istnieje przymus przynależności do struktur państwowych i co za tym idzie przymus podlegania regułom ustalonym przez państwo. Przypuszczamy jednak, że większość ludzi będzie chciała łączyć się w federacje, bowiem pewne problemy rozwiązuje się łatwiej współdziałając z innymi niż działając samemu.

11. Federacje lokalne będą mogły - jeśli uznają to za celowe - łączyć się w federacje regionalne, a federacje regionalne w federacje krajowe. Być może powstanie również federacja federacji krajowych czyli międzynarodówka obejmująca sobą cały glob. Oczywiście przynależność federacji lokalnych do regionalnych, regionalnych do krajowych i krajowych do międzynarodówki będzie całkowicie dobrowolna. W miarę budowania struktur federacyjnych od dołu ku górze zmniejszać się będzie zakres kompetencji kolejnych stopni federacji, a ich rola będzie sprowadzać się do koordynacji inicjatyw podejmowanych na większą skalę, chodzi bowiem o to, aby najważniejsze decyzje dla życia ludzi zapadały na szczeblu wspólnoty lokalnej i federacji lokalnych, a wszelkie ponadlokalne federacje były jedynie rozwinięciem i uzupełnieniem lokalnego samorządu, a nie na odwrót. Organizację społeczeństwa należy budować zatem od dołu ku górze, przyznając maksimum praw i kompetencji lokalnym wspólnotom samorządowym, a minimum wszelkim ponadlokalnym organizacjom. Anarchistyczny sposób organizacji społeczeństwa jest więc odwrotnością systemu państwowego, przyznającego najwięcej kompetencji najwyższemu szczeblom władzy a najmniej kompetencji wspólnotom lokalnym. Podobnie jak na szczeblu lokalnym, tak i na szczeblach ponadlokalnych istnieć mogą obok siebie różne federacje, a także osoby i grupy nie zrzeszone w federacjach.

III. SKŁADKI ZAMIAST PODATKÓW.

1. Według propaństwowych socjalistów i komunistów nastawionych reformistycznie, podatki w państwie rządonym przez nich mogą stać się narzędziem wymierzania sprawiedliwości społecznej. Idąc do wyborów socjaliści i komuniści posługują się często hasłem zmniejszenia podatków osobom najbiedniejszym, zdobywając w ten sposób poparcie nieświadomych rzeczy osób ubogich, którym wydaje się, że obniżenie podatków poprawi ich los. Mniemanie to jest jak najbardziej błędne. Dojście do władzy propaństwowych socjalistów i komunistów oznacza bowiem umocnienie państwa, wzrost interwencjonizmu państwowego, a co się z tym wiąże, rozrost instytucji państwowych, jakie należy utrzymywać. Instytucje te finansowane są oczywiście z podatków obywateli. Obniżając podatki najbiedniejszym rząd lewicowy musi poszukać innych sposobów ściągnięcia dochodów potrzebnych do utrzymania instytucji państwowych i załatania dziury w budżecie powstałej na skutek obniżenia podatków pewnym grupom społecznym. Dochodów szuka się wtedy najczęściej podnosząc podatki ludziom najbogatszym lub podnosząc podatki od wyprodukowanych towarów i inne podatki

pośrednie. Osoby bogate - kapitaliści płacąc większy podatek dochodowy lub większy podatek od wyprodukowanych towarów, zrekompensują swoje straty podnosząc ceny towarów i usług, a także obniżając koszty produkcji, co oznacza najczęściej masowe zwolnienia pracowników zatrudnianych przez przedsiębiorców, a zatem wzrost bezrobocia. Lewicowy rząd podnosząc podatki pośrednie w celu załatwienia dziury w budżecie wpłynie również na wzrost cen produktów. W ten sposób osoby ubogie będą musiały wydać więcej pieniędzy na zakup droższych produktów, a także staną przed groźbą utraty pracy. Wraz ze zwiększeniem się bezrobocia rząd będzie musiał wydać więcej pieniędzy na zasiłki dla bezrobotnych, pomoc socjalną, a także na zwalczanie patologii społecznych rozwijających się wraz z bezrobociem. Wzrosną nakłady na policję, sądy, zakłady penitencjarne itp. Zwiększenie wydatków znów spowoduje potrzebę szukania źródeł finansowania budżetu państwa i zapewne oznaczać będzie ponowny wzrost podatków pośrednich. W ten sposób powstaje błędne koło, którego tryby zgniatają oczywiście najbiedniejszych. Jak więc widać sprawdza się przysłowie, że "biednemu zawsze wiatr w oczy wieje" oraz inne: "pogoda dla bogaczy". Kapitalista będzie mógł zrekompensować sobie poniesione straty, wynikłe z podniesienia podatków, kosztem ludzi ubogich. W wyniku istnienia systemu podatkowego pokrzywdzonymi najbardziej będą zawsze osoby ubogie, bez względu na to, czy w państwie rządzi prokapitalistyczna prawica, czy radykalna lewica. Z tych powodów podatki nigdy nie staną się narzędziem wymierzania sprawiedliwości społecznej, ponieważ są niczym innym jak zalegalizowanym złodziejstwem, uderzającym szczególnie dotkliwie w ludzi niezamożnych. Przymusowe podatki dla państwa, które dzieli je według swego uznania, są zwyczajną kradzieżą, daniną wymuszoną przez rząd przy pomocy państwowego aparatu represji. Jedynym zatem sensownym rozwiązaniem, które może pomóc ludziom ubogim, jest całkowite zniesienie podatków, a co się z tym wiąże, zniesienie instytucji państwa finansowanej z naszych podatków. Państwo nie może istnieć bez podatków, tak więc znosząc podatki zniesiemy również państwo.

2. Zdajemy sobie sprawę, iż społeczeństwo nie jest zbiorem oderwanych od siebie jednostek, lecz organizmem, w którym muszą funkcjonować różne instytucje użyteczności publicznej, ułatwiające życie społeczeństwa. Poszczególne społeczności lokalne, federacje i inne instytucje użyteczności publicznej nie mogą funkcjonować bez pozyskiwania funduszy na swoją działalność. W celu uzyskania środków na działalność wyżej wymienionych podmiotów proponujemy wprowadzenie systemu składowego. System ten różni się znacznie od systemu podatkowego, ponieważ składki będą wpłacane dobrowolnie, a nie pod przymusem i tylko na takie przedsięwzięcia, z których dana osoba lub wspólnota chce skorzystać. Składki będą płacone jedynie bezpośrednio zleceniobiorcy, np. szkole, poczcie, służbie zdrowia, kolei, funduszom ubezpieczeniowym itd. Osoby nie opłacające składek za korzystanie z usług tych instytucji płaciłyby tak, jak płaci się za towar w sklepie - bez żadnych ulg. System składowy ma również swoje zastosowanie w odniesieniu do wspólnot lokalnych, samorządów pracowniczych i federacji. Wszystkie te instytucje będą finansowane z dobrowolnych składek swoich członków. Naszym zdaniem nie istnieje niebezpieczeństwo, iż instytucje finansowane w sposób dobrowolny utracą płynność finansową w skutek nie wpłacania składek, a to dlatego, że w interesie wszystkich korzystających z ich usług będzie sprawne funkcjonowanie tych instytucji. Jeśli ludzie rzeczywiście potrzebują usług jakiejś instytucji, to będą zainteresowani jej finansowaniem, a jeśli nie potrzebują pewnych instytucji, to destrukcja tych instytucji nie tylko nie wpłynie na pogorszenie się ich życia, ale pozwoli zaoszczędzić zbędne wydatki. Ponadto osoby nie wpłacające składek będą musiały uiścić pełną kwotę za skorzystanie z usług tych instytucji, o ile w ogóle usługę taką otrzymają. Nikt nie będzie musiał pod przymusem finansować instytucji publicznych, ale jednocześnie nikt nie będzie mógł domagać się świadczenia przez nie usług za darmo, dlatego

też zdrowy rozsądek podpowiada, iż lepiej będzie opłacać regularnie składki.

3. Jak zaznaczyliśmy wyżej wspólnoty lokalne, federacje wspólnot lokalnych, samorządy pracownicze, federacje samorządów pracowniczych będą również finansowane ze składek. Wspólnoty samorządowe i federacje tworzyć będą fundusze przeznaczone na konkretny cel, np. utrzymanie w należyтым stanie substancji mieszkaniowej, dróg, szkół, służby zdrowia itd. Oczywiście jeśli poszczególne osoby będą wołały płacić indywidualnie na wybrane przez siebie cele, niezależnie od wspólnoty lokalnej czy kolektywu pracowniczego, będą mogły to uczynić.

4. Osoby, które z powodu choroby lub wypadku utraciły zdolność do pracy, osoby w podeszłym wieku oraz dzieci, czyli wszystkie osoby, które z przyczyn niezależnych od siebie nie są w stanie podjąć pracy zawodowej i w związku z tym nie są zdolne do opłacania składek, powinny zostać otoczone opieką swojej społeczności lokalnej lub pracowniczey. W tym celu społeczność powinna stworzyć fundusz socjalny zaspokajający potrzeby rencistów i emerytów oraz ich dzieci, który powstałby z części dochodów wypracowywanych przez jej członków. Zasady wpłaty na fundusz ustalałyby samodzielnie wspólnoty samorządowe. Środki finansowe dla osób niepracujących mogłyby pochodzić również z funduszu wyrównawczego federacji (o funduszach wyrównawczych piszemy poniżej). Każda osoba pracująca ma prawo oczekiwać, że jeśli utraci zdolność do pracy, to wspólnota lokalna lub pracownicza, dla której pracowała, zatroszczy się o jej potrzeby materialne oraz potrzeby jej dzieci. Wszyscy możemy zachorować, ulec wypadkowi, w końcu też wszyscy utracimy zdolność do pracy z powodu podeszłego wieku, w związku z tym każdy z nas powinien być zainteresowany stworzeniem mechanizmów, które pozwolą mu żyć godziwie, gdy nie będzie mógł pracować. Fundusze socjalne byłyby więc rodzajem ubezpieczeń wzajemnych przed skutkami niezdolności do pracy.

5. Na poziomie federacji wskazane byłoby powołanie tzw. funduszu wyrównawczego, opartego na ubezpieczeniach wzajemnych. Celem takiego funduszu byłoby wsparcie wspólnot lokalnych czy wspólnot pracowniczych (a także pojedynczych osób), przeżywających kłopoty finansowe. Wyrównanie niedoborów takich wspólnot będzie bardzo istotne w społeczeństwie anarchistycznym. Można bowiem wyobrazić sobie sytuację, w której społeczności lokalne lub pracownicze przechodzące kryzys finansowy uzależnią się finansowo od społeczności zamożnych. Społeczności zamożne mogłyby na przykład udzielać oprocentowanych pożyczek społecznościom niezamożnym i żyć ze spłacanych przez nie procentów, a więc nie z własnej pracy, tylko ze spekulacji finansowych. W skrajnych przypadkach mogłyby dojść nawet do ściągania zaległości finansowych od niewypłacalnych dłużników poprzez zajęcie ich mienia lub spłacania długu poprzez pracę na rzecz pożyczkodawcy. Aby nie dopuścić do realizacji tych czarnych scenariuszy trzeba stworzyć fundusz wyrównawczy. Wpływy na konto funduszu pochodziłyby z dobrowolnie wpłacanych składek przez wspólnoty samorządowe lub pojedyncze osoby skupione w danej federacji. Fundusz byłby rodzajem ubezpieczenia przed skutkami nagłego pogorszenia sytuacji finansowej. Sądzić należy, iż wpłacanie składek na fundusz leżałoby w interesie wszystkich wspólnot i pojedynczych osób, ponieważ nawet bogate wspólnoty, firmy i osoby mogą popaść w kłopoty finansowe, spowodowane choćby klęskami żywiołowymi. Rzecz jasna nikt nie musiałby przystępować do takiego funduszu, ale też nikt nie powinien żądać pomocy w przypadku popadnięcia w tarapaty, jeśli nie przystąpił do funduszu. Oczywiście każda z federacji mogłaby zorganizować swój własny fundusz wyrównawczy, a każda wspólnota samorządowa mogłaby wycofać pieniądze z takiego funduszu z chwilą przystąpienia do innej federacji. Szczegółowe ustalenia dotyczące funkcjonowania funduszu wyrównawczego

pozostawałyby w wyłącznej gestii tworzących ów fundusz podmiotów.

6. Innym powodem, dla którego ludzie w społeczeństwie anarchistycznym powinni zainteresować się stworzeniem funduszu wyrównawczego byłaby chęć uniknięcia napięć społecznych wynikających z powstałych w społeczeństwie dysproporcji finansowych. Dziś napięcia te ma łagodzić system podatkowy, ale jak pokazaliśmy wyżej, podatki nie spełniają swojej roli, ponieważ wszystko co oparte jest na przymusie państwowym, a nie dobrowolnym działaniu zdeterminowanym jedynie dobrze pojętym własnym interesem, czyli takim, który współgra z interesem innych osób i grup społecznych, kończy się fiaskiem i plajtą.

7. Fundusze wyrównawcze nie są pomysłem nowym, bowiem z powodzeniem zorganizowano je w Hiszpanii podczas rewolucji anarchistycznej. Anarchiści hiszpańscy zauważywszy rysujące się dysproporcje pomiędzy wspólnotami bogatymi a ubogimi oraz pierwsze symptomy "kolektywnego egoizmu" i nie chcąc dopuścić do rozpadu społeczeństwa anarchistycznego na biednych i bogatych, wprowadzili fundusze wyrównawcze. Obecnie fundusze wyrównawcze istnieją w ramach federacji izraelskich kibuców i z powodzeniem spełniają swoje zadanie. Zauważyć trzeba, iż intencją powołania funduszy wyrównawczych nie jest bynajmniej pragnienie stworzenia społeczeństwa, w którym wszyscy będą posiadać tyle samo, a jedynie przeciwdziałanie powstaniu skrajnych dysproporcji pomiędzy osobami i grupami społecznymi. Dążenie do zrównania w dochodach i zamożności wszystkich ludzi może być równie niesprawiedliwe, jak rażące dysproporcje pomiędzy biednymi i bogatymi, gdyż mogłoby się okazać, iż osoby pracujące dużo i solidnie zostałyby zrównane w wynagrodzeniach z osobami pracującymi mało i niesolidnie. Ponadto domaganie się wsparcia dla osób niesolidnych i nieuczciwych, a przez to mających kłopoty finansowe, byłoby równoznaczne z promocją tandety i cwaniactwa. Fundusze wyrównawcze świadczyłyby zatem usługi wszystkim tym, którzy nie z własnej winy popadli w kłopoty lub mogą w nie popaść, dając im nadzieję na wyjście z trudnej sytuacji. Zresztą wspólnoty i osoby niesolidne, o których wiadomo powszechnie, że nie wywiązują się ze swoich zobowiązań i przez swoje niedbalstwo popadają nieustannie w kłopoty, najprawdopodobniej spotkałyby się z odmową ubezpieczenia ich w funduszu wyrównawczym, chyba że znalazłyby sobie podobnych, zainteresowanych stworzeniem funduszu wyrównawczego.

8. Oczywiście w społeczeństwie anarchistycznym może powstać dowolna ilość różnych funduszy, funkcjonujących na zasadach ubezpieczeń wzajemnych. Wyżej wymienione fundusze traktujemy zatem jako przykład, a nie jedyną propozycję zorganizowania finansów publicznych. Ubezpieczenia wzajemne są nie tylko dogodną formą gromadzenia funduszy, ale także znakomitą szkołą odpowiedzialności, ponieważ pomyślność finansowa osób ubezpieczonych w funduszach zależy od ich zdolności do wzajemnej współpracy, a powiązania finansowe sprawiają, iż ewentualna niszcząca konkurencja traci rację bytu. O tym jakie pojawiają się rodzaje funduszy ubezpieczeniowych zadecyduje samo życie i potrzeby ludzi. To właśnie potrzeby ludzi, a nie państwowi biurokraci, stanowią najlepszą gwarancję tego, iż w społeczeństwie anarchistycznym rozwiną się różne instytucje zaspokajające te potrzeby.

IV. WŁASNOŚĆ A PRACA.

1. Pod pojęciem własności należy rozumieć prawo jednostki lub grupy (własność wspólna) do wyłącznego korzystania z pewnych rzeczy, które zostały przez tę jednostkę lub grupę wytworzone, zakupione (wymienione) za wypracowane wcześniej dobra, znalezione lub nabyte na podstawie aktu darowizny. Posiadanie własności oznacza zatem swobodne, niezależne (wolne) od decyzji innych rozporządzanie pewnymi dobrami. Własnością jednostki lub grupy są nie tylko dobra materialne, ale również produkty ludzkiej myśli: dzieła literackie, obrazy, rozprawy naukowe, wynalazki, utwory muzyczne itp.

2. Wszystkie rzeczy, które nie zostały wytworzone, zakupione (wymienione) za wypracowane wcześniej dobra, znalezione lub nabyte na podstawie darowizny, lecz pochodzą z wykorzystywania pracy innych lub kradzieży za własność uchodzić nie mogą. Jesteśmy więc za istnieniem własności o tyle, o ile nie pochodzi ona z wyzysku pracy innych ludzi i nie przyczynia się do tego wyzysku. Jesteśmy przeciwko własności prywatnej lub publicznej, która nie jest użyteczna sama w sobie dla jej posiadacza i służy do wykorzystywania ludzi. Własność taka jest właściwie niczym więcej jak kradzieżą i w związku z tym może zostać przejęta przez ludzi, którzy ją wytworzyli, nawet na drodze strajku lub walki zbrojnej. Własność sama w sobie nie jest więc złem, ale staje się złem, gdy jest używana do wyzyskiwania ludzi i sprawowania władzy. Natomiast, gdy własność została wypracowana bez krzywdy innych i służy do zaspokajania czyichś potrzeb oraz rozszerzania swobody danej osoby, a nie zniewalania ludzi, to własność taką należy ocenić pozytywnie.

3. Własność powinna istnieć po to, aby zaspokajać rzeczywiste potrzeby człowieka, a nie potrzeby wyimaginowane, wynikające z mody, chęci posiadania dla samego posiadania lub z pragnienia panowania nad innymi. Zdrowy rozsądek podpowiada, iż jeśli ktoś posiada rzecz, której nie używa i nie będzie używał, podczas gdy jego bliźni nie posiada owej rzeczy, a jest mu ona potrzebna, to osoba posiadająca tą rzecz powinna czuć się zobligowana do odstąpienia jej temu, komu jest naprawdę potrzebna. Jeśli mam na przykład płaszcz, którego nie używam i nie będę używał, a ktoś w ogóle nie posiada płaszcza, to powinienem czuć się zobligowany do odstąpienia go takiej osobie.

4. Zasada uzasadniająca istnienie własności jest więc ostatecznie podwójna: 1) Każdy ma prawo do tego, co tworzy swoją własną pracą, lecz nie przez wykorzystywanie pracy innych. 2) Każdy ma prawo do posiadania rzeczy, które są niezbędne do życia fizycznego i duchowego, i których używa lub będzie używał, lecz nie ma moralnego prawa do tego, czego nie potrzebuje i nie używa i nie będzie używał, zwłaszcza gdy inni cierpią z powodu nieposiadania owych zbytecznych dla niego rzeczy. W konsekwencji pracodawcy wykorzystujący swoich pracowników i czerpiący z tego tytułu dochody, nie mają prawa do dysponowania owocami pracy pracowników, gdyż są bogaci nie dlatego, że dużo pracują, ale dlatego, że wiele osób pracuje na nich. Zysk kapitalistów wypracowany w ten sposób jest zwykłą kradzieżą i nie może być uznany za ich własność. Ci, którzy pracują na kapitalistów, mają prawo do ich dóbr, ponieważ to oni dobra te wytwarzają, a co za tym idzie, stanowią one własność nie kapitalistów, ale robotników. To właśnie pracownicy pracują zawsze o wiele dłużej i wykonują zadania o wiele bardziej niewdzięczne, niż właściciele kapitału, w dodatku w o wiele gorszych warunkach. Naszym zdaniem jest to wielka niesprawiedliwość!

5. Uznajemy zatem za konieczne utożsamienie własności z pracą, co oznacza, że opowiadamy się za przejęciem przez pracowników zakładów pracy, które powinny stać się własnością kolektywów pracowniczych oraz rozwijaniem drobnej przedsiębiorczości tj. przedsiębiorstwa rodzinne, rzemiosło, rolnictwo indywidualne, gdzie pracownik będzie jednocześnie właścicielem swojego miejsca pracy. Zasada powyższa jest ideałem, do którego będziemy starali się dążyć, ponieważ za najwłaściwszą sytuację w miejscu pracy uważamy taką, w której pracownik jest zarazem właścicielem swojego miejsca pracy. Stając się właścicielem lub współwłaścicielem swojego zakładu pracy, pracownik będzie mógł uczestniczyć w podejmowaniu decyzji o swoim miejscu pracy. Jest rzeczą niezwykle ważną, by w podejmowaniu decyzji dotyczących warsztatu pracy brali udział ci wszyscy i tylko ci, których dana decyzja dotyczy, na drodze demokracji bezpośredniej i porozumień poziomych, ponieważ jedynie wtedy staną się oni podmiotami pracy i nie będą już ludzkim dodatkiem do środków produkcji. Tylko to może położyć kres alienacji pracy, walce między kapitałem a pracą oraz uczynić z niej środek zaspokajania potrzeb, a nie narzędzie podboju świata. Obecnie pracownika pozbawia się w większym lub mniejszym stopniu możliwości decydowania o jego miejscu pracy, cyklu produkcji i dystrybucji, a tym samym urzeczowia się go, pozbawia podmiotowości i godności. Już choćby ten fakt powoduje, iż należy odnieść się negatywnie do obecnego systemu ekonomicznego, zmieniającego człowieka w ludzki automat zaprogramowany przez pracodawcę (państwowego biurokratę lub kapitalistę). Tego faktu nie zmienia wyrażenie przez pracownika zgody na pracę w kapitalistycznym bądź państwowym zakładzie pracy, bowiem taka zgoda jest początkiem ubezwłasnowolnienia. W tym miejscu należy przypomnieć to, o czym napisaliśmy w rozdziale pierwszym Płaszczyzny Programowej: "Odnosimy się krytycznie do wszelkich stosunków produkcyjnych, w których jednostka zostaje podporządkowana władzy innego człowieka, bez względu na to, czy podporządkowała się owej władzy dobrowolnie, rezygnując z własnej podmiotowości, czy też została do tego przymuszona fizycznie, ponieważ zarówno w pierwszym, jak i drugim przypadku wolność jednostki zostaje ograniczona na rzecz innego człowieka."

6. Opowiadamy się zatem za przejęciem zakładów pracy - zarówno państwowych, jak i prywatnych - przez samorządy pracownicze, które na drodze demokracji bezpośredniej zarządzać będą swoimi zakładami pracy. Oznacza to, że członkami samorządu byłiby wszyscy pracownicy danego zakładu pracy i to właśnie oni w sposób niezależny od jakichkolwiek zewnętrznych nacisków podejmowałiby decyzje o swoim zakładzie pracy. Samorządy pracownicze mogą powoływać zespoły zadaniowe w celu rozwiązywania poszczególnych problemów w danym zakładzie pracy. Zespoły zadaniowe nie byłyby oczywiście żadną władzą, lecz jedynie organami wspólnoty pracowniczej realizującymi decyzje podjęte przez ogół pracowników, poddany nieustannej ocenie kolektywu pracowniczemu. O przystąpieniu do federacji zakładów pracy (federacjonizm, patrz II. 6 - 11), funduszu wyrównawczego (fundusze wyrównawcze, patrz III. 4 - 6) i w innych ważnych kwestiach dotyczących funkcjonowania całego zakładu pracy, decyzje podejmowałiby wszyscy zatrudnieni w nim pracownicy, natomiast decyzje dotyczące pojedynczych działań należących do firmy, nie mające zasadniczego wpływu na innych zatrudnionych, podejmowane być mogą w gronie pracowników należących do owego działu.

7. Pracownicy mają prawo domagać się od państwa przekazania zakładu pracy, w którym pracują, kolektywowi pracowniczemu, ponieważ to nie państwo, ale pracownicy zakład ten utrzymywali swoją pracą i wypracowywali jego dochody. W drodze do osiągnięcia tego celu pracownicy mogą powołać anarchosyndykalistyczny związek zawodowy, reprezentujący ich interesy przed państwem. Jeśli żądania pracowników nie zostałyby spełnione na drodze

negocjacji, związek zawodowy powinien ogłosić strajk lub podjąć inne działania zmierzające do osiągnięcia celu. Podjęcie akcji bezpośredniej przez związek może mieć miejsce jedynie wtedy, gdy sprawa ta zostanie omówiona na walnym zgromadzeniu pracowników danego zakładu pracy.

8. W przypadku, gdy zakład pracy należy do prywatnego właściciela, pracownicy powinni ustalić w jaki sposób zdobył on kapitał, który zainwestował w powstanie zakładu pracy. Jak powiedzieliśmy wyżej, każdy człowiek ma prawo do posiadania własności nabytej własną pracą, bez krzywdy innych ludzi. Jeśli kapitał zainwestowany przez kapitalistę został wypracowany przez niego bez krzywdy innych ludzi, a więc pochodził z uczciwej pracy, fakt ten należy uwzględnić. Nie można bowiem domagać się przekazania uczciwie zdobytej własności kolektywowi pracowniczemu. W tym wypadku pracownicy powinni obliczyć udział kapitału zainwestowanego przez kapitalistę oraz wartość kapitału wypracowanego przez nich w ogólnym bilansie dochodów zakładu. Jeśli wartość kapitału wypracowanego przez pracowników zaczyna przekraczać wartość kapitału pierwotnie zainwestowanego przez kapitalistę, to pracownicy powinni domagać się współudziału w zarządzaniu firmą. W miarę pomnażania dochodów zakładu pracy przez pracowników powinien zwiększać się stopniowo udział pracowników w zarządzaniu zakładem pracy oraz ich uprawnienia do współdecydowania wraz z pracodawcą o losach firmy. Uważamy, że zakład pracy jest wspólnym przedsięwzięciem osoby (osób), która(-e) zainwestowała(-y) kapitał w powstanie danej firmy oraz zatrudnionych w tej firmie pracowników, pomnażających pierwotny kapitał swoją pracą. Zyski prywatnego zakładu pracy są więc wypadkową pracy pracodawcy(-ów) i zatrudnionych ludzi, z tej racji twierdzimy, iż pracownicy mają prawo współdecydować wraz z pracodawcą o losach firmy. W firmach prywatnych należy zatem powołać organy samorządowe zarządzające firmą, w skład których wchodziłoby pracowników oraz właściciel(-e) pierwotnego kapitału zainwestowanego w firmę. Wszystkie decyzje dotyczące firmy podejmowane byłyby na zasadzie konsensusu. W ten sposób uwzględniane byłyby interesy wszystkich osób przyczyniających się do wypracowywania dochodów firmy.

Układ ten sprawdził się podczas rewolucji w Hiszpanii, gdzie część właścicieli i dyrektorów firm zgodziła się na współpracę z załogami w ramach anarchistycznego systemu pracy. Oczywiście, większość właścicieli dobrowolnie nie zgodzi się na takie rozwiązanie, pragnąc zachować w całości swoją dominującą pozycję w zakładzie pracy i dlatego załogi w prywatnych zakładach pracy powinny zakładać związki zawodowe, które będą domagać się uwzględnienia interesów pracowniczych. Jeśli roszczenia załóg nie zostaną uwzględnione, pracownicy mogą podjąć działania zmierzające do całkowitego przejęcia zakładu pracy przez kolektyw pracowniczy. Działania takie są jak najbardziej uzasadnione, bowiem niedopuszczenie pracowników do współzarządzania zakładem w sytuacji, w której kapitał wytworzony przez załogę przekracza znacząco kapitał zainwestowany przez kapitalistę, jest kradzieżą pracy pracowników.

Gdyby kapitał pierwotny zainwestowany przez kapitalistę w firmę pochodził z wyzysku pracowników zatrudnionych w innej firmie należącej do owego kapitalisty lub z innych nielegalnych źródeł, a nie z uczciwej pracy, to w tym wypadku należy uznać, że własność kapitalisty nie jest tak naprawdę jego własnością, ale jest w rzeczywistości kradzieżą. Zgodnie z ustaleniami zawartymi w punkcie IV. 2 pracownicy mają prawo do bezwarunkowego przejęcia takiego zakładu pracy na drodze akcji bezpośredniej.

9. W walce o prawa pracownicze kluczową rolę powinny odegrać anarchosyndykalistyczne związki zawodowe. Celem istnienia takich związków nie byłaby jedynie walka o doraźne

korzyści pracowników, ale przede wszystkim walka o przejęcie przez pracowników kontroli nad zakładem pracy. Związki zawodowe tak pojęte stałyby się narzędziem pracowników w walce o zaprowadzenie anarchistycznych zasad produkcji, a po zaprowadzeniu anarchistycznych zasad produkcji anarchistyczne związki zawodowe stałyby się istotnym elementem w zarządzaniu gospodarką. Istotną różnicą pomiędzy anarchistycznymi i nieanarchistycznymi związkami zawodowymi jest brak u tych pierwszych kadry biurokratycznej i podejmowanie wszystkich decyzji na drodze demokracji bezpośredniej. Anarchistyczne związki zawodowe są federacją poszczególnych organizacji związkowych funkcjonujących na terenie swoich zakładów pracy.

10. Należy popierać wszelkie inicjatywy, które mają na celu tworzenie przez pracowników własnych zakładów pracy - spółdzielni pracowniczych, w których wszyscy pracownicy mogliby decydować o swoim miejscu pracy. Spółdzielnie pracownicze zakładane tu i teraz mogą stać się załącznikiem wolnościowego systemu ekonomicznego. Można sobie bowiem wyobrazić, że silne spółdzielnie pracownicze nawiążą walkę na wolnym rynku z kapitalistycznymi zakładami pracy i przyczynią się w ten sposób - obok anarchistycznych związków zawodowych - do zaprowadzenia anarchistycznych zasad produkcji. Podjęcie działań w celu zakładania tu i teraz firm anarchistycznych jest bardzo ważne, ponieważ firmy te nie tylko mogą stać się przyczółkiem przyszłego społeczeństwa anarchistycznego w obecnej rzeczywistości, ale także mogą stać się szansą dla wielu anarchistów na znalezienie pracy, która odbywać się będzie w oparciu o anarchistyczne zasady organizacji pracy. Na zarzut, iż w obecnej sytuacji spółdzielnie takie nie przetrwają konfrontacji z potężnymi koncernami kapitalistycznymi można odpowiedzieć, że również obecne syndykalistyczne i anarchistyczne związki zawodowe nie mają zbyt wielki szans na skuteczną walkę ze światowym kapitałem. Należy więc podjąć energiczne działania w celu budowy silnych anarchosyndykalistycznych związków zawodowych i zakładania firm anarchistycznych. Jedynie opanowując sferę produkcji i usług możemy myśleć o zwycięstwie anarchii. Rosnący sprzeciw wobec globalizacji i praktykom monopolistycznym prowadzonym przez wielkie firmy kapitalistyczne daje nadzieję, iż wzrośnie zainteresowanie tworzeniem anarchos

11. Rzecz jasna jeśli pracownicy nie będą zainteresowani przejęciem zakładu pracy, w którym pracują lub stworzeniem spółdzielni, ale z jakichś względów będą woleli być najemnikami pracującymi na kapitalistę, to fakt ten należy zaakceptować, nie można bowiem zmusić nikogo, aby był wolny. Sądzymy jednak, iż ludzie mając do wyboru pracę dla siebie i na własnym oraz pracę najemną dla kapitalisty wybiorą to pierwsze rozwiązanie.

V. ROLNICTWO.

1. Zasada utożsamienia własności z pracą powinna obowiązywać także w rolnictwie. Ziemia i inne środki produkcji rolniczej (maszyny, budynki itd.) powinny być własnością pracujących na nich osób. Opowiadamy się za dwiema zasadniczymi formami własności na wsi - własnością indywidualną oraz kolektywną, mówiąc inaczej; przewidujemy istnienie na wsi

gospodarstw rolników indywidualnych oraz gospodarstw kolektywnych, w których środki produkcji będą własnością całego kolektywu, zorganizowanego na zasadach samorządności i demokracji bezpośredniej. Oczywiście powstanie kolektywu rolniczego musi być całkowicie dobrowolne. Zdecydowanie potępiamy metody kolektywizacji wsi stosowane przez stalinistów, nie mające nic wspólnego z samorządnością i sprawiedliwością społeczną. Zarówno rolnictwo indywidualne, jak i rolnictwo skolektywizowane spełniają zasadę utożsamienia własności z pracą, ponieważ w jednym i drugim wypadku ziemia i inne środki produkcji są własnością pracujących na niej ludzi.

2. Jesteśmy przeciwnikami wielkich farm rolnych, na których właściciel ziemski zatrudnia rolników najemnych, gdyż oddzielenie pracy od własności powoduje alienację pracy. Co za tym idzie, jesteśmy przeciwni modelowi rolnictwa preferowanemu w Unii Europejskiej i Stanach Zjednoczonych oraz projektom przeszczepienia tego modelu na grunt polski (tzw. farmeryzacja wsi polskiej). Farmeryzacja rolnictwa na Zachodzie prowadzi do zaniku szczególnego związku psychicznego łączącego rolnika z ziemią (ojcowizną), zmieniając rolnika w robotnika najemnego lub właściciela przedsiębiorstwa, traktującego pracę na roli jako rodzaj produkcji przemysłowej. Farmy na Zachodzie stały się właściwie fabrykami żywności, a nieustająca pogoń za zyskiem, wiążąca się dążeniem do obniżania kosztów produkcji, prowadzi do wypaczenia relacji międzyludzkich na takich farmach, a także zerwania związków rolnika z naturą. Zwierzęta traktowane są w Zachodnich farmach jak maszyny biologiczne, a nie żywe istoty i zmuszane do życia w nienaturalnych warunkach. W celu poprawienia plonów stosuje się na Zachodzie w dużych ilościach nawozy sztuczne, które prowadzą do zanieczyszczenia środowiska naturalnego i skażenia wyprodukowanej w ten sposób żywności. Nienaturalne metody produkcji spowodowały, iż rolnictwo kapitalistyczne stało się wylęgarnią chorób zagrażających ludziom i zwierzętom (pryszczycza, choroba "szalonych krów"). Uważamy, że istnieje związek pomiędzy tymi chorobami i zamianą rolnictwa w jedną z gałęzi kapitalistycznego przemysłu. W tej sytuacji powielanie kapitalistycznych wzorów gospodarki rolnej uważamy za szkodliwe dla polskiego rolnictwa.

3. Naszym zdaniem integracja Polski z Unią Europejską przyczyni się do upowszechnienia zachodniego modelu rolnictwa i dlatego należy ocenić ją negatywnie, a subwencje, które mają otrzymać polscy rolnicy po przystąpieniu do UE są w rzeczywistości pułapką dla naszego rolnictwa, podobnie jak stały się pułapką dla rolnictwa UE. Subwencje miały bowiem przyczynić się do rozwoju obszarów rolniczych w krajach UE, w rzeczywistości jednak doprowadziły do ich degeneracji. Dotacje UE przeznaczone są bowiem dla farmerów produkujących dużo, a więc najczęściej posiadających wielkie farmy, natomiast mali rolnicy indywidualni dostają małe subwencje lub wcale ich nie dostają. Dzięki rządowym dotacjom wielcy stają się coraz więksi i coraz bardziej bogaci deklasując małych rolników. Drobnicy rolnicy zostali więc zmuszeni do opuszczenia wsi lub pracy na farmach wielkich posiadaczy ziemskich w roli robotników najemnych. W ten sposób wieś na Zachodzie pustoszeje, a ci rolnicy, którzy pozostali na wsi, zmienili się w kapitalistów lub robotników najemnych, patrząc na swą działalność wyłącznie w kategoriach szybkiego zysku za wszelką cenę. Zanika na Zachodzie wiejska kultura, zastępowana przez globalną, zamerykanizowaną popkulturę, ulegają rozkładowi więzi międzyludzkie (solidarność, wspólnotowość), postępuje degradacja środowiska naturalnego, niszczonego wskutek nienaturalnych metod produkcji nastawionych na maksymalny zysk, a media informują nas o coraz to nowych chorobach zwierząt hodowlanych powstałych w wyniku nienaturalnego chowu. Niewątpliwie rolnictwo kapitalistyczne zmierza do ekonomicznej, społecznej i ekologicznej katastrofy. Ten właśnie model rolnictwa będziemy zmuszeni przyjąć, gdy wejdziemy do UE i to właśnie ten model rolnictwa przedstawiany jest jako wzór dla naszych rolników.

4. Alternatywą umożliwiającą rozwój polskiej wsi, dzięki której można by uniknąć negatywnych skutków płynących z modelu gospodarczego wsi kapitalistycznej, jest rolnictwo ekologiczne i realizacja zasady, według której własność należy utożsamiać z pracą. Ekologiczna produkcja uchroni środowisko naturalne i człowieka przed negatywnymi skutkami stosowania nienaturalnych metod w rolnictwie, a zasada utożsamienia pracy z własnością spowoduje, iż rolnik polski nie przekształci się w kapitalistę lub robotnika rolnego, pracując na swoim i dla siebie. Należy także zauważyć, iż w szybkim tempie zwiększa się zainteresowanie konsumentów zdrową żywnością, a także agroturystyką, która może być znakomitą uzupełnieniem rolnictwa ekologicznego. Polska wieś i jej struktura upraw są wręcz idealnie przystosowane do produkcji ekologicznej. Drobne gospodarstwa rolne nadają się znakomicie do prowadzenia produkcji ekologicznej, gdyż nie wymagają użycia ciężkiego sprzętu rolniczego oraz intensywnego nawożenia, a to są przecież zasadnicze warunki, które należy spełnić przy produkcji ekologicznej. Gdyby na przykład wielkie farmy zachodnie zamierzały przekwalifikować się z dnia na dzień na produkcję żywności ekologicznej, to nie mogłyby tego dokonać, ponieważ gospodarstwa wielohektarowe domagają się użycia ciężkiego sprzętu rolniczego i intensywnego nawożenia. To, co jest niemożliwe na takich farmach, jest stosunkowo proste w niewielkich gospodarstwach, czyli takich, z których składa się polska wieś. Rozwój produkcji ekologicznej w małych gospodarstwach może przyczynić się wydatnie do powstania nowych miejsc pracy na wsi, bowiem rolnictwo ekologiczne wymaga większego zaangażowania pracy ludzkiej, z uwagi na konieczność wyeliminowania z procesu produkcji dużej części maszyn i nawozów sztucznych. Ekologiczna produkcja, agroturystyka, drobna działalność rzemieślnicza, która rozwinięta w celu zaspokojenia potrzeb gospodarstw ekologicznych, zatrudnienie w przetwórstwie produktów ekologicznych i ich dystrybucji może stać się siłą napędową polskiego rolnictwa. Wraz z poprawą kondycji polskich chłopów będzie można poprawić infrastrukturę polskiej wsi, która jest obecnie chyba jej największym mankamentem.

5. Przemiany na polskiej wsi nie dokonają się jednak same, a interes i głupota polskich "elit" politycznych będą popychać polskie rolnictwo w ramiona UE i gospodarki kapitalistycznej. Należy stworzyć więc na wsi ruch społeczny, który będzie walczył o wolnościowy i proekologiczny kształt polskiej wsi oraz zablokuje jej farmeryzację. Obecnie istniejące rolnicze związki zawodowe i chłopskie partie polityczne nie spełniają należycie roli obrońców interesów rolniczych i najprawdopodobniej nie staną się nigdy skutecznym narzędziem w walce z modelem gospodarczym zachodniej wsi, który próbuje się nam narzucić. Dzieje się tak ponieważ organizacje chłopskie zamiast angażować się na rzecz rozwoju samorządności polskiej wsi, domagają się głównie pomocy finansowej od państwa, rozbudowy systemu dotacji i zwiększenia interwencjonizmu państwowego w gospodarce rolnej. Uważamy, że rolnicy zamiast zabiegać o wsparcie państwa, powinni pomóc sobie sami rozwijając samorządność rolniczą, zakładając spółdzielnie chłopskie, a także skoncentrować się na działaniach promujących zdrową żywność i usługi agroturystyczne. Sądzymy, iż anarchistyczne zasady samoorganizacji i samorządności przeszczepione na grunt polskiej wsi, mogłyby przyczynić się do jej rozwoju i pomóc w walce z narzucanym przez Zachód zgubnym modelem gospodarki rolnej.

VI. LOKALNY HANDEL I PRODUKCJA.

1. Jak już wielokrotnie mówiliśmy w niniejszym zarysie programowym, organizacja społeczeństwa powinna opierać się na wspólnotach lokalnych z tego prostego powodu, iż wspólnota lokalna nie jest czymś abstrakcyjnym i oddalonym od jednostki. Wspólnota lokalna to dzielnica, miasto lub wieś, w której żyjemy, to zakład pracy, w którym pracujemy, to sklep osiedlowy i rynek obok naszego osiedla. Wspólnota lokalna, to konkretni ludzie, zapachy, dźwięki, miejsca, w które umawiamy się z przyjaciółmi, a więc wspólnota lokalna to rzeczywistość, która podpada pod nasze zmysły. A jak wiadomo to, co podpada pod nasze zmysły, to co można poczuć, dotknąć, zobaczyć jest dla człowieka znacznie bardziej realne, niż to, co istnieje w sposób abstrakcyjny. Dlatego znacznie łatwiej utożsamić się ze wspólnotą lokalną niż z państwem lub krajem. Wszelka sensowna działalność społeczna i gospodarcza rozpoczyna się zatem od społeczności lokalnej. Częścią życia społeczności lokalnej jest oczywiście lokalny handel i produkcja, a lokalny handel i produkcja, to nic innego jak powiązania pomiędzy lokalnymi producentami, kupcami i kupującymi.

2. Wspierając lokalny handel i lokalną produkcję wspieramy ludzi, z którymi żyjemy w jednym mieście, dzielnicy, gdyż w wyniku lokalnego obrotu towarami i pieniędzmi, stymulujemy rozwój naszego miasta, wsi i regionu. Dzieje się tak, ponieważ zaopatrując się u lokalnych producentów i kupców pozostawiamy środki finansowe w obrębie naszego najbliższego otoczenia. Kupując dowolny towar na pobliskim rynku lub w sklepie osiedlowym wyprodukowany w naszej okolicy lub regionie pozwalamy zarobić, po pierwsze lokalnym producentom, a po drugie lokalnym sprzedawcom. Jeśli z kolei oni będą zaopatrywać się u lokalnych handlowców w towary wyprodukowane lokalnie, to dadzą zarobić kolejnym osobom zamieszkującym nasze najbliższe otoczenie. Kupując natomiast zagraniczny towar w zagranicznym sklepie (np. niemiecki zeszyt w supermarkecie należącym do niemieckiego kapitału) pozwalamy na wyprowadzenie pieniędzy poza miasto, wieś czy region, w którym mieszkamy, do producenta oddalonego o setki kilometrów oraz centrali zagranicznej zagranicznego sklepu, w którym towar kupiliśmy. Tym samym pozbawiamy zarobków lokalnych producentów i kupców, w związku z czym prowadzimy do ich ubożenia. Być może na skutek pozbawienia ich dochodu, będą oni musieli zamknąć swój interes i dołączyć do grona bezrobotnych utrzymywanych przez podatników, a to znowu spowoduje pogorszenie kondycji lokalnych kupców i producentów, którzy jeszcze nie zbankrutowali, kiedy bowiem ludzie tracą pracę, następuje zmniejszenie chłonności rynku, ponieważ jak ludzie nie zarabiają, to i nie kupią dość wiele. W ten sposób rozwijać się będzie bezrobocie i pogłębi się ogólna degrengolada naszego najbliższego otoczenia. Należy zatem starać się kupować lokalnie, czyli kupować towary wyprodukowane w naszym mieście i regionie oraz nabywać je u lokalnych sprzedawców. W celu wsparcia lokalnych form produkcji i handlu powinniśmy dążyć do stworzenia silnego lobby promującego lokalny handel i produkcję. Należy także dążyć do powstania sieci lokalnej dystrybucji nie podlegającej kurateli państwowych urzędników, co może być początkiem procesu stopniowego uniezależniania się produkcji i handlu od państwa. Szczególną wagę przywiązywać trzeba do rozwoju lokalnego handlu pomiędzy miastem a rolnikami prowadzącymi ekologiczną produkcję rolną. Jak stwierdziliśmy w V. 4. Rolnictwo ekologiczne może stać się alternatywą dla zachodniego

modelu rolnictwa oraz siłą napędową polskiej wsi. Istotnym elementem, który musi być spełniony, aby rolnictwo ekologiczne mogło się rozwijać, jest stworzenie sprawnej sieci dystrybucji wytworzonych przez nie płodów rolnych.

3. Wiek dwudziesty, a zwłaszcza jego druga połowa, przyniósł ze sobą globalizację handlu na niespotykaną przedtem skalę. Na globalizacji handlu korzystają głównie wielkie korporacje kapitalistyczne, które dążą do posiadania monopolu w handlu. Jednym z przejawów praktyk monopolistycznych w handlu jest dążenie owych korporacji do traktowania ich przez władze państwowe w uprzywilejowany sposób (np. zwolnienie z różnego typu podatków, przyzwanie do łamanie praw pracowników, przyzwalanie na długie okresy spłaty należności wierzycielom itp.). Władze państwowe pozwalają korporacjom na wiele, ponieważ bardzo często czerpią z tego tytułu korzyści finansowe. Za przyzwoleniem państwa kapitalistyczni monopolisci niszczą lokalne formy handlu i produkcji, rozkładając tym samym społeczności lokalne, i to nie tylko pod względem finansowym, ale także kulturowym, bowiem lokalny handel i produkcja są wyrazem lokalnych tradycji i kultury. Powiązanie lokalnego handlu z kulturą danej społeczności widać wyraźnie w społeczeństwach archaicznych, gdzie wymiana towarów stanowi rodzaj rytuału towarzyskiego (często o zabarwieniu ludycznym) integrującego społeczność ludzką. W Polsce zachowało się wiele z tradycyjnych form handlu, np. rynki, na które przychodzi się nie tylko po to, aby kupić towar, ale np. w celu porozmawiania ze znajomymi handlowcami itp. Bezpośrednie spotkanie kupca z klientem na rynku kontrastuje z relacjami pomiędzy zmęczonym i zniewolonym pracownikiem supermarketu a kupującym w supermarkecie konsumentem, gdyż te ostatnie relacje nacechowane są anonimowością i bezosobowym charakterem. Spotkanie klienta ze sprzedawcą w supermarkecie nie posiada charakteru integracyjnego, ponieważ handel w tego typu instytucjach odarto całkowicie z wymiaru personalnego i sprowadzono do sfery czysto ekonomicznej.

Część przeciwników globalizacji (tak fanów socjalizmu, jak i nacjonalistów) sądzi, iż wystarczy wykonać jeden krok wstecz, do czasów gdy najważniejsze było państwo, wydać specjalne prawa przeciw wielkim korporacjom, opodatkować je, powstrzymać łańcuchami etc. Jest to pogląd naiwny, bowiem politycy są wybierani za pieniądze owych korporacji i zależą od swoich sponsorów, a nie od naiwnych wyborców. Zamiast liczyć na to, iż państwo powstrzyma niszczące działanie kapitału, należy zorganizować się w lokalne samorządy, federacje lokalnych producentów i kupców i stworzyć alternatywne struktury produkcji i handlu.

4. Oprócz wymienionych wyżej argumentów przemawiających za koniecznością wspierania lokalnego handlu i produkcji są jeszcze inne przesłanki skłaniające do popierania lokalnych form produkcji i dystrybucji:

a) Lokalna produkcja i handel oznacza skrócenie drogi i czasu, jakie należy poświęcić na przewiezienie towaru od producenta do kupca (lub bezpośrednio od producenta do klienta). Na skutek zmniejszenia odległości pomiędzy producentem a kupcem, konsumentem zmniejszą się koszty transportu towaru. Zmniejszy się bowiem ilość potrzebnego do transportu paliwa, a także zużycie pojazdów transportujących produkty itd.

b) Ograniczeniu ulegną przewozy ciężkimi samochodami towarowymi, np. TIR-ami, niszczącymi nawierzchnie dróg, a co za tym idzie spadną koszty naprawy owych dróg.

c) Ograniczenie przewozów zmniejszy ruch na drogach, wpłynie na zmniejszenie ilości

spalin, hałasu i wypadków.

d) Z kolei ograniczenie spalin i hałasu wpłynie dodatnio na stan środowiska naturalnego, zmniejszając tym samym straty wynikające z niszczenia środowiska.

e) Na skutek zmniejszenia zapotrzebowania na paliwo zmniejszy się wydobycie ropy naftowej, a więc zmniejszy się zanieczyszczenie środowiska z tym związane.

f) Poprawienie stanu środowiska naturalnego wpłynie na poprawienie jakości życia ludzi, a więc również na stan ich zdrowia, dzięki temu zmniejszą się koszty leczenia chorób wynikających z zanieczyszczenia środowiska.

5. Rozwój lokalnych form produkcji i dystrybucji pozwoli zaoszczędzić wielu kosztów, które wiążą się z transportem produktów na duże odległości, wpłynie zatem dodatnio na efektywność gospodarki i obniżenie realnej ceny towaru. Przez realną cenę towaru należy rozumieć rzeczywiste koszty wyprodukowania towaru i dostarczenia go do konsumenta, realne koszty pracy ludzkiej, eksploatacji przyrody, zużycia energii itp. Koszty te można zbić oczywiście sztucznie; np. przerzucając produkcję do biednego kraju, gdzie za pracę płaci się ludziom nędzne grosze, stosując tanie i nie ekologiczne technologie, jak również prowadząc rabunkową eksploatację surowców, przewożąc produkty w nieodpowiedni sposób itd. W efekcie sztucznego zaniżania kosztów produkcji i transportu, produkt wyprodukowany w ten sposób może być tańszy od produktu wytworzonego lokalnie, pomimo że transportowany jest z daleka. Gospodarka tego typu jest charakterystyczna dla współczesnego kapitalizmu ery globalizacji. Jednak taka kalkulacja nie uwzględnia kosztów związanych z zatruciem środowiska, które jest dewastowane na skutek wzmożonego wydobycia surowców służących później za paliwo, jak też za sprawą zużycia dużej ilości paliwa podczas transportu na dalekie odległości. Nie zwraca się uwagi na energochłonność takiej gospodarki. Nie uwzględnia się tu kosztów związanych z leczeniem chorób powstałych na skutek zanieczyszczenia środowiska. Pomija się także koszty społeczne wynikające ze sztucznego obcinania nakładów na produkcję i dystrybucję. Do kosztów tych należą niepokoje społeczne w krajach, z których rekrutuje się tania siła robocza, a także wzrost bezrobocia i idący w ślad za nim wzrost patologii społecznych w krajach zachodnich, z których produkcja została przeniesiona do krajów ubogich w celu obniżenia kosztów pracy. Wszyscy musimy płacić za zniszczone środowisko i zdrowie, ponosić koszty utrzymania armii NATO - wskich broniących złóż ropy naftowej, koniecznej do zasilania samolotów, okrętów handlowych, TIR - ów przewożących setki kilometrów wytworzone towary. Z uwagi na swój globalny charakter gospodarka kapitalistyczna jest niezwykle energochłonna, prowadzi ona do dewastowania przyrody, niszczenia zdrowia ludzkiego. Tych kosztów nie wlicza się oczywiście bezpośrednio w cenę towaru, a nawet nie mówi się o tego rodzaju kosztach, bowiem wyszłoby na jaw, iż globalna gospodarka kapitalistyczna jest nieefektywna i związana jest z wielkim marnotrawstwem.

6. Oczywiście nie wszystkie towary mogą zostać wytworzone w najbliższej okolicy, a nawet regionie i te towary trzeba po prostu sprowadzać z daleka. Istnieje jednak cały szereg produktów, które można produkować lokalnie i lokalnie rozprowadzać. Należy zatem dążyć do tego, aby były one produkowane i kupowane lokalnie. Rozwój lokalnego handlu i produkcji w sposób nieunikniony wiąże się z rozwojem lokalnych więzi międzyludzkich, które obecnie są niszczone przez globalną gospodarkę kapitalistyczną. Wspieranie lokalnej produkcji i dystrybucji jest zatem koniecznym elementem walki o anarchistyczny świat, gdyż świat ten będzie się wspierał na wspólnotach lokalnych, a więc także lokalnych formach produkcji i handlu.

VII. ODDOLNA POMOC MIĘDZYNARODOWA ZAMIAST PROGRAMU PRZYSTOSOWANIA STRUKTURALNEGO.

1. Program Przystosowania Strukturalnego (Structural Adjustment Program - SAP) lansowany jest przez Bank Światowy, który pożycza pieniądze na restrukturyzację systemu ekonomicznego państwom rozwijającym się. W chwili obecnej suma pożyczek BŚ przekroczyła 200 miliardów dolarów. W roku 1999 Bank pożyczył 28,9 miliardów dolarów ponad 80 krajom. SAP okazał się jednak programem, który zamiast stymulować rozwój gospodarki, wyniszcza ją. Odpowiedzialność za zaciąganie kredytów przez rządy państw korzystających z usług BŚ spada na obywateli, gdyż to oni muszą je spłacać. Zwykli ludzie nie mają też wpływu na sposób w jaki zostają wydane pożyczone pieniądze, co sprzyja malwersacjom - widać to wyraźnie na przykładzie Rosji, gdzie politycy sprzeniewierzyli 4,8 mld dolarów wpłacając je na swoje prywatne konta w Szwajcarii. Tego typu przykładów jest o wiele więcej, korupcja jest tym większa, im mniejszy jest wpływ społeczeństwa na działalność rządu. Przystosowanie strukturalne odbywające się w ramach SAP na terenie krajów rozwijających się, przedstawiane przez BŚ jako lekarstwo na problemy tych państw, spowodowało wzrost biedy w większości miejsc swojego zastosowania, przyczyniając się do cierpienia i nędzy milionów ludzi oraz poważnego zniszczenia środowiska. Za sprawą SAP, od lat osiemdziesiątych, notuje się znaczny odpływ pieniędzy z krajów rozwijających się, które zapłaciły krajom Północy pięć razy więcej pieniędzy (w towarach, usługach i spłatach) niż same otrzymały. Problem zaciągniętych kredytów staje się coraz dotkliwszy, a obecnie całkowity dług krajów rozwijających się wynosi połowę ich dochodu narodowego i dwukrotną wartość wszystkich eksportowanych towarów. Z powodu zachwiania równowagi pomiędzy dochodami a spłacanymi długami, rządy tych krajów nie mają praktycznie żadnej siły przetargowej przy negocjacjach dotyczących SAP i muszą zaakceptować warunki stawiane przez BŚ i MFW. Jednym z założeń Programu Przystosowawczego jest nakierowanie gospodarki ubogiego kraju na możliwie najwyższą wymianę z zagranicą, co ma doprowadzić do wypracowania funduszu na spłatę zaciągniętego kredytu. Owo nakierowanie gospodarki na handel z zagranicą odbywa się oczywiście kosztem lokalnych programów naprawczych, uzależniając dłużnika od gospodarki państw skupionych w BŚ. BŚ określa również, na jakie cele powinny zostać przeznaczone pożyczone od niego pieniądze i często pożyczkobiorca musi opłacać za nie materiały i konsultacje oferowane przez kraje Zachodnie. Urzędnicy amerykańskiego ministerstwa skarbu wyliczyli, że za każdego dolara oddanego przez rząd na międzynarodowe programy rozwojowe, amerykańscy eksporterzy otrzymują dwa dolary z powrotem.

2. Bogate kraje Zachodnie, które kontrolują Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy, dyktują sposób postępowania tych instytucji, a ich interesy najlepiej chronione są przez utrzymanie status quo. Decyzje w tych instytucjach podejmuje Rada Dyrektorów Wykonawczych (Board of Executive Directors), która reprezentuje kraje członkowskie.

Odmienne niż np. w ONZ, gdzie każdy kraj ma równy głos, tu siła głosu zależy od wkładu finansowego państwa. W związku z tym siedem najbardziej uprzemysłowionych krajów świata (grupa G-7) ma w sumie 45% głosów. Z powodu wielkości swojego wkładu Stany Zjednoczone miały zawsze decydujący głos i możliwość skutecznego weta. Jednocześnie kraje rozwijające się mają minimalny wpływ na działalność instytucji międzynarodowego kapitału, które za sprawą dofinansowania konkretnych projektów i programów w tych krajach, uzależniają od siebie lokalną ekonomię i w zasadniczy sposób determinują sytuację społeczną. Prezydent BŚ jest tradycyjnie Amerykaninem, a prezydent MFW Europejczykiem. Co więcej, zespół Banku Światowego jest obecnie zdominowany przez ekonomistów, którzy przez całe swoje kariery bronili doktryny neoliberalizmu, na jakiej opiera się model rozwoju promowany przez BŚ. Polityka BŚ ułatwia przepływ kapitału do krajów, gdzie siła robocza jest najtańsza, a lokalna konkurencja słaba. Takie działanie jest formą szantażu ekonomicznego, której ofiarą padają robotnicy oraz lokalni producenci i handlowcy. Rządy, żeby spełnić warunki stawiane przez BŚ i MFW chętnie ograniczają prawa związków zawodowych i pracowników. Szczególnie bliskie stosunki łączą BŚ i MFW z dyktaturami Ameryki Południowej, krwawymi rządami w Indonezji i Chinach. Fundusze pochodzące z pożyczek wykorzystywane są m.in. do niszczenia opozycji i rozbudowy obozów pracy przymusowej (Chiny).

3. Polska stała się kolejnym polem eksperymentu BŚ i MFW. Plan Balcerowicza był w rzeczywistości zmodyfikowanym planem MFW. Otwarcie polskiej gospodarki (m.in. przez obniżenie ceł) na wniosek MFW, zamiast dofinansowywać krajowe przedsiębiorstwa dobiło je lub oddało w ręce zagranicznego kapitału. W marcu 1991 r. w zamian za przyznane warunkowo przez MFW ulgi w spłacie odsetek z długów, podpisano porozumienie, zgodnie z którym polski rząd utrzymał stały kurs waluty, co przy urzędowym podniesieniu cen nośników energii i ograniczeniu dotacji wymusiło dalszy szybki wzrost cen krajowych i sprawiło, że import stał się jeszcze bardziej opłacalny. Rząd zobowiązał się do dalszego obniżenia ceł, swobody wywozu zysku oraz blokowania wzrostu płac (tradycyjne tłamszenie rynku wewnętrznego), co mogło oznaczać tylko dalszą zapaść sektora państwowego. Wywołało to wkrótce masowe protesty różnych grup zawodowych, a MFW z kolei był niezadowolony z niewykonania narzuconych przez siebie warunków "stabilizacji". Na początku 1992 ukazał się raport Banku Światowego "Polska - przekształcenia ekonomiczne na rozdrożu", w którym chwalono polską transformację, że "zrywa z tradycją gwarancji zatrudnienia od kołyski do grobu i sprowadza rządowy system ochronny do roli ostatniej deski ratunku". W styczniu 1991 Bank Światowy przedstawił program restrukturyzacji polskiego sektora węglowego, zakładający w wariantcie długoterminowym zamknięcie 36 do 56 kopalń i redukcję zatrudnienia o 193-302 tysiące przy jednoczesnym przejściu Polski na import węgla. Po dziesięciu latach możemy przyznać, że ta "propozycja nie do odrzucenia" jest w końcu bliska realizacji.

5. Pomoc międzynarodowych instytucji kapitalistycznych jest więc zabójcza dla państw rozwijających się. W związku z tym postulujemy:

a) Umorzenie długów państw rozwijających się zaciągniętych przez rządy tych państw lub spłacanie ich z osobistych dochodów osób, które długi te zaciągnęły, czyli elit rządzących.

b) Likwidację takich instytucji jak BŚ i MFW, gdyż ich działanie nie ma w rzeczywistości na celu pomocy krajom rozwijającym się, lecz przede wszystkim zysk kapitalistów i bogatych państw Zachodu, a także uzależnienie społeczeństw żyjących w państwach rozwijających się od instytucji międzynarodowego kapitału i Zachodnich państw stojących za nimi.

c) Należy pozwolić społeczeństwom krajów rozwijających się na znalezienie ich własnej drogi rozwoju. Wiele złego wynikało z przymuszania ludności krajów rozwijających się do przyjęcia obcych jej wzorów gospodarczych, w związku z czym doprowadzono do destrukcji lokalnych form produkcji i handlu.

d) Postulujemy zastąpienie rzekomej pomocy państw zachodnich oddolną współpracą wspólnot lokalnych i pracowniczych oraz federacji z krajów rozwiniętych z odnośnymi instytucjami krajów rozwijających się. Współpracę tę można by koordynować na szczeblu globalnym dzięki powstaniu międzynarodówki (federacji międzynarodowej), skupiającej federacje krajowe. Rola międzynarodówki sprowadzałaby się przede wszystkim do roli międzynarodowego biura informacyjnego, które zbierałoby dane o potrzebach poszczególnych wspólnot z krajów rozwijających się i kontaktowała owe wspólnoty ze wspólnotami z krajów rozwiniętych wyrażających chęć udzielenia pomocy. Międzynarodówka byłaby także forum dyskusyjnym, zaś wszelkie ewentualne decyzje dotyczące kierunku rozwoju gospodarki światowej musiałyby zapadać na zasadzie konsensusu pomiędzy wszystkimi członkami międzynarodówki. Zasadniczą doktryną ekonomiczną międzynarodówki byłaby zasada równomiernego (zrównoważonego) rozwoju, zakładająca, iż w interesie wszystkich krajów świata jest unikanie dysproporcji pomiędzy zamożnością i rozwojem ekonomicznym poszczególnych rejonów świata, ponieważ podział świata na biedne i bogate kraje prowadzić musi do nieuniknionych napięć w skali światowej. Obecna polityka ekonomiczna prowadzona przez takie instytucje jak BŚ czy MFW i stojące za nimi państwa Zachodnie jest krótkowzroczna, gdyż przynosząc doraźne korzyści tym państwom i instytucjom kapitalistycznym nie uwzględnia skutków długofalowych, polegających na wzroście napięcia w skali globalnej.

VIII. ANARCHISTYCZNY WOLNY RYNEK ZAMIAST

KAPITALISTYCZNEGO WOLNEGO RYNKU

1. Pod pojęciem anarchistycznego wolnego rynku należy rozumieć stosunki produkcyjno-handlowe nie poddane ogólnym interwencjom instytucji państwowych i ekonomicznych. Wyzwolenie pracy i handlu spod kurateli państwa i kapitału doprowadzi do powstania wolnego rynku, wolnego od interwencji państwa, centralnego planowania i instytucji kapitalistycznych. Tak pojmowany rynek nie wyklucza więc wcale istnienia współpracy pomiędzy poszczególnymi podmiotami funkcjonującymi na rynku, ani też pewnych elementów oddolnego planowania, wyklucza wszakże ogórne interwencje.

2. Przejawem współpracy pomiędzy zakładami pracy będzie przynależność danej firmy do funduszu wyrównawczego, z którego zostaną zasilone zakłady pracy mające kłopoty finansowe (na temat funduszy wyrównawczych por. III. 4 - 6). Fundusze wyrównawcze będą jednym z elementów chroniącym firmy przed negatywnymi skutkami konkurencji, która na gruncie gospodarki kapitalistycznej prowadzi do niszczenia słabszych firm i tworzenia monopolii. Firma opłacająca składki w funduszu wyrównawczym nie będzie wszak zainteresowana niszczeniem innych firm należących do tego funduszu, z tej prostej przyczyny, iż składki, które opłaca, zasilą konto zakładu pracy mającego kłopoty finansowe.

Powiązania finansowe firm wchodzących do danego funduszu wyrównawczego wytworzą chęć współpracy pomiędzy tymi firmami, gdyż dobra kondycja finansowa członków należących do funduszu będzie na rękę im wszystkim. Tak więc kolejnymi formami współpracy może stać się np. wspólne planowanie podziału wpływów na rynku, czy kierunku w jakim należy rozwijać produkcję w celu uniknięcia zjawiska nadprodukcji, która to prowadzi do poważnych strat finansowych producentów (niepotrzebne zakupy surowców, konieczność magazynowania niesprzedanych towarów itp.). Pragnąc uniknąć nadprodukcji firmy zaczną współpracować ze sobą w celu jak najlepszego poznania potrzeb klientów i produkowania takiej ilości dóbr konsumpcyjnych, ile ich naprawdę na rynku potrzeba. Nie oznacza to, że marzy się nam powrót do sytuacji z epoki realnego socjalizmu, gdzie jedna firma obuwicza produkowała dwa rodzaje butów dla jednej trzeciej kraju i to w dodatku w ilościach i fasonach przyjętych przez sterujących centralnie gospodarką urzędników. W efekcie centralnego sterowania gospodarką występowały ciągle niedobory towarów na rynku, a to, co "rzucano" do sklepów, nie odpowiadało zwykle gustom klientów. Chodzi więc o to, aby współpracujące ze sobą zakłady pracy ustaliły, jakie jest rzeczywiste zapotrzebowanie rynku na poszczególne rodzaje produktów produkowanych przez nie i dostosowały ich liczbę do tego zapotrzebowania.

IX. PRAWO.

1. Prawo powinno chronić życie i zdrowie wszystkich istot, wolność dysponowania własnym ciałem i umysłem oraz pracę i jej owoce. Wszystko inne nie powinno być ani zakazane, ani nakazane. Obecnie prawo przewiduje istnienie przestępstw bez ofiar. Przestępstwem jest więc używanie narkotyków, produkcja alkoholu we własnym zakresie, uchylanie się od służby w wojsku, odmowa płacenia podatków, "nielegalna" imigracja, stosunek seksualny pomiędzy zgadzającymi się na to ludźmi itp. W naszym rozumieniu czyny jednostki, które nie prowadzą do naruszenia życia i zdrowia innych istot, ograniczenia ich wolności, czy też zawłaszczenia pracy drugiego człowieka i jej owoców przestępstwami nie są i dlatego nie mogą być karane. Zauważyć należy, że dzięki takiemu rozumieniu przestępstwa można by znacznie ograniczyć wydatki związane z funkcjonowaniem systemu prawnego, ponieważ zbyteczne stałoby się ściganie części czynów uznanych przez obecne prawo za przestępstwa.

2. Głównym celem rządów i praw jest utrzymywanie nas pod kontrolą tak, by można było nas skutecznie wykorzystywać. Prawa pisze się i egzekwuje w taki sposób, że biedni zawsze ponoszą odpowiedzialność za drobne wykroczenia, podczas gdy władzom często uchodzą na sucho nawet przestępstwa. Z wyjątkiem niewielkiej liczby ludzi o nastawieniu antyspołecznym, większość z nas jest zdolna unikać krzywdzenia innych i rozstrzygać spory bez odwoływania się do władz. Większość sporów powstających między ludźmi już jest rozstrzygana poza sądami i systemem prawnym, w drodze arbitrażu lub mediacji. Jeśli im na to pozwolic, ludzie zawsze działają tak, by chronić się przed używającymi przemocy przestępcami. Jest to odruch taki, jak podniesienie ręki dla odparowania ciosu. Gdy nie będzie państwa, funkcje ochrony mieszkańców danej społeczności lokalnej przejmie sama wspólnota, powołując sąsiedzkie grupy ochrony, wybierane i kontrolowane przez samych mieszkańców lub wynajmowane będą przez wspólnotę firmy ochroniarskie, z którymi - w wypadku niewypełniania przez nie należycie obowiązków - zebranie członków gminy rozwiąże umowę o pracę. Obecnie policja, sądy i rządy, są odpowiedzialne przed ludźmi

jedynie w najbardziej określony sposób, jaki jest możliwy i nie da się zrezygnować z ich usług, nawet jeśli są to usługi bardzo złej jakości. Przymus korzystania z owych niewydolnych i drogich instytucji, brak rzeczywistej kontroli nad nimi, powoduje, iż stały się one w oczywisty sposób zagrożeniem dla naszej wolności. Ponadto przestępczość w dużej mierze wpływa z patologii społecznych, generowanych przez obecny system polityczno - gospodarczy. Liczba przestępstw powinna zdecydowanie spaść, gdy tylko działalność produkcyjna jednostki stanie się łatwiejsza oraz system gospodarczy stanie się przyjazny dla ogółu ludzi, którzy zaczną dostrzegać sens swojej pracy i potrzebę przynależności do danej komórki społecznej.

3. Dyrektywy wzajemnego postępowania w trakcie wytwarzania i używania dóbr, powinni uzgadniać między sobą ludzie, którzy dane produkty wytwarzają i ich używają, a nie korporacyjni urzędnicy lub rządowi biurokraci. Nieporozumieniom i oszustwom zapobiegałyby umowy. Umowy mogłyby być zawierane zarówno pomiędzy federacjami, społecznościami lokalnymi i pracowniczymi, jak i pomiędzy osobami prywatnymi. Jeśli strony uznają za stosowne, mogą powołać świadków spiswanej umowy, którzy dostaliby odpis zawieranej umowy. Świadcami mogą być osoby prywatne, przedstawiciele społeczności lokalnych lub pracowniczych, przedstawiciele federacji itd. Niewykluczone, że pojawi się zapotrzebowanie na istnienie instytucji notarialnych, w których będzie można zdeponować tekst podpisanej umowy. Instytucje takie mogą być powoływane przez samorządy lokalne i pracownicze oraz federacje. Usługi notarialne wykonywać mogą także prywatne osoby, które będą pobierać opłaty z tytułu wykonywanej przez siebie profesji. Oczywiście w wolnym społeczeństwie charakter instytucji notarialnych, jak i samo ich powstanie zależą będzie od zapotrzebowania społecznego. Obecnie zapotrzebowanie na usługi notarialne generowane jest sztucznie przez państwo, które tworząc gąszcz różnych przepisów, doprowadziło do powstania kasty prawników zajmujących się prawem notarialnym, z których usług zmuszeni są korzystać obywatele państwa, nawet jeśli nie są zainteresowani usługami notariusza.

4. Oczywiście należy wziąć pod uwagę fakt, iż mogą pojawić się nieuczciwe osoby, które pomimo zawarcia umowy (nawet w obecności świadków) nie będą jej respektować. Umowa może być więc jedynie wtedy skutecznym środkiem regulacji stosunków międzyludzkich, jeśli będzie można ją wyegzekwować. Nieuczciwi muszą wiedzieć, iż nie mogą bezkarnie łamać postanowień zawartych w umowie oraz krzywdzić ludzi, z którymi umowę zawarli. Liberałowie sądzą, iż właśnie dlatego potrzebne jest minimum państwa. Ich zdaniem zasadniczą rolą państwa powinno być stworzenie zabezpieczeń, koniecznych do egzekwowania wspólnych praw (państwowe sądy, prokuratura, policja), w tym, oczywiście, zawieranych umów. Takie przekonanie jest jednak całkowicie fałszywe; wszak egzekutorem zawartych umów - w przypadku, gdy jedna ze stron chciałaby umowę złamać - może być wspólnota lokalna bądź pracownicza (na szczeblu ponadlokalnym - federacja) lub specjalne organy (sądy - patrz poniżej) powołane przez wspólnotę lokalną, pracowniczą bądź federację.

5. Obecne sądy stoją na straży prawa państwowego odzwierciedlającego interesy klasy rządzącej. Nie kwestionujemy konieczności istnienia instytucji sądowniczych, ale zdecydowanie odrzucamy ich obecny charakter jako organu egzekwującego prawo państwowe. Wszystkie osoby sprawujące urząd sędziowski powinny być wybierane przez osoby zainteresowane powołaniem takiego urzędu, tak więc sędziów powinna wybierać społeczność lokalna lub pracownicza spośród swoich członków. W ten sposób sąd sprawować będzie swój urząd z woli ludzi bezpośrednio zainteresowanych powstaniem takiej instytucji, a nie z woli klasy panującej w państwie. Sąd będzie stał na straży praw chroniących wolność,

życie, zdrowie i pracę ludzką, skonkretyzowanych przez członków danej społeczności lokalnej lub pracowniczej w formie umowy, zawierającej reguły współżycia obowiązujące w tej społeczności. Umowa taka musi zostać przyjęta na zasadzie konsensusu. W mniejszych społecznościach lokalnych i pracowniczych organem sądowym może być cała społeczność. Społeczność może być arbitrem w sporach pomiędzy poszczególnymi swoimi członkami, jeśli osoby te zwrócą się do wspólnoty o pomoc w rozstrzygnięciu sporu. Społeczność lokalna lub pracownicza ma także prawo bronić się przed osobami, które z premedytacją naruszają wolność innych osób, zagrażają celowo życiu i zdrowiu ludzkiemu, czy też przywłaszczają sobie owoce pracy współtowarzyszy.

Na szczeblu federacji mogą być tworzone sądy apelacyjne. Zadaniem sądów apelacyjnych będzie rozpatrywanie odwołań od wyroków sądów lokalnych lub pracowniczych, rozstrzyganie sporów powstałych pomiędzy osobami będącymi członkami różnych społeczności lokalnych (pracowniczych) oraz rozstrzyganie sporów pomiędzy społecznościami lokalnymi. Wszelkie prawa funkcjonujące na poziomie federacji również muszą być przyjęte jednomyślnie przez delegatów poszczególnych społeczności lokalnych (pracowniczych).

Jeśli zaistnieje spór pomiędzy osobami lub grupami należącymi do dwóch różnych federacji, nie zjednoczonych przy tym w żadnych wspólnych organizacjach, to konieczne stanie się odwołanie do strony trzeciej, np. organu sądowego innej federacji niezaangażowanej w spór lub sądu prywatnego. W wolnym społeczeństwie mogą wszak powstać prywatne sądy, gdy zaistnieje takie zapotrzebowanie. Społeczności lokalne i pracownicze, a także federacje mogłyby zawierać z takimi sądami umowy na świadczenie przez nie usług sądowych, gdyby same z jakichś względów nie powołały własnych sądów samorządowych lub gdyby część członków społeczności samorządowych wolała zwracać się do sądów prywatnych. Konieczność rozstrzygnięcia konfliktów pomiędzy osobami lub grupami z różnych federacji wymagać będzie pewnego zbioru wspólnych praw, na podstawie których rozstrzygać się będzie powstające konflikty pomiędzy owymi osobami lub grupami. Należy sądzić, iż poszczególne społeczności lokalne i pracownicze, a także federacje, przy ustalaniu praw obowiązujących w tych społecznościach, wezmą pod uwagę - w należyтым stopniu - konieczność zbliżenia niektórych ze swych praw do praw innych wspólnot lokalnych. Postępowanie takie podyktowane zostanie przez praktykę dnia codziennego, ponieważ kontakt z osobami (grupami) z innych federacji wymagać będzie pewnej wspólnej płaszczyzny prawnej, w przeciwnym wypadku kontakt taki może być poważnie utrudniony. Sądzimy, że do ustalenia takiego zbioru wspólnych praw skłoni ludzi ich własny interes, dlatego też nie trzeba będzie interwencji odgórnej władzy w tym zakresie.

6. Sądy powinny być w pierwszym rzędzie instytucjami rozjemczymi, do których ludzie zwracają się w celu rozwiązania powstałych sytuacji konfliktowych, jeśli sami nie są w stanie dojść do porozumienia. Otwarcie przewodu sądowego może odbyć się więc na podstawie wniosku zainteresowanych rozstrzygnięciem konfliktu stron lub jednej ze stron, która uważa się za pokrzywdzoną, a nie tak, jak obecnie - z urzędu, czyli bez wniosku stron uczestniczących w konflikcie. Innymi słowy rozpoczęcie przewodu sądowego zależałoby od woli stron konfliktu, a nie instytucji państwowych, podobnie podporządkowanie się wyrokowi sądu rozjemczego również następowaloby dobrowolnie. Zwolennicy istnienia państwowych instytucji represji uznają tę wizję zapewne za mrzonkę, sądząc, iż część osób nie zechce dobrowolnie podporządkować się niekorzystnym dla nich wyrokom, czy nawet wziąć udziału w procesie, który mogą przegrać. Istnieją wszakże inne sposoby niż więzienie itp. restrykcje, aby skłonić ludzi do wyrażenia zgody na udział w procesie oraz do

przestrzegania wyroków sądów rozjemczych. Sąd mógłby na przykład ogłosić publicznie, że dana osoba nie zechciała zgłosić się na rozprawę lub podporządkować decyzji sądu. Osoba uchylająca się od uczestnictwa w procesie lub od realizacji wyroku sądu rozjemczego, musiałaby liczyć się z tym, iż w opinii ogółu jawiłaby się jako osoba niesolidna, nie godna zaufania, a więc wchodzenie z nią w relacje, podpisywanie umów, współpraca, dzielenie wspólnego majątku itd. w odczuciu ogółu stałoby się ryzykowne. Należy zatem oczekiwać, że strona przegrywająca sprawę będzie zainteresowana w przestrzeganiu werdyktu sądu.

7. Sądzimy, że kary wymierzane przez sądy powinny mieć na celu zadośćuczynienie osobie pokrzywdzonej i nie powinny stanowić aktu zemsty. Zamiast skazywać więc ludzi na więzienie np. za kradzież, zniszczenie mienia itp. wyrok powinien dążyć do wynagrodzenia osobie pokrzywdzonej strat powstałych na skutek przestępstwa. W przypadku wyrządzenia danej osobie krzywdy fizycznej wyrok powinien dążyć do zrekompensowania kosztów leczenia, strat powstałych na skutek czasowej lub trwałej niezdolności do pracy itd.

8. Powyższe ustalenia odnoszą się do osób respektujących prawo innych osób do wolności oraz zasadę, że wolność jednostki kończy się tam, gdzie zaczyna się wolność innego człowieka. W społeczeństwie mogą pojawić się jednak osoby w sposób rozmyślny naruszające wolność innych ludzi. W ślad za "Deklaracją programową Federacji Anarchistycznej" stwierdziliśmy na początku niniejszego rozdziału, że "prawo powinno chronić życie i zdrowie wszystkich istot, wolność dysponowania własnym ciałem i umysłem oraz pracę i jej owoce.", a więc bronić społeczeństwo przed osobami, które notorycznie i rozmyśle niszczą zdrowie, życie lub zawłaszczają owoce pracy innych ludzi, łamią celowo zawarte umowy (na temat umów napisaliśmy powyżej). Stosowanie przymusu wobec takich osób mającego na celu doprowadzenie ich przed sąd, a także egzekwowanie pod przymusem postanowień sądu nie jest sprzeczne z zasadami anarchizmu, ponieważ anarchizm uważa, iż przed osobami stanowiącymi zagrożenie dla wolności innych należy się bronić. Osoby notorycznie dopuszczające się przestępstw i zagrażające innym ludziom powinny być izolowane od otoczenia oraz poddane resocjalizacji.

Obrona przed przestępcami używającymi przemocy, doprowadzenie ich przed sąd oraz wyegzekwowanie wyroku sądu nie wymagają istnienia policji państwowej. Wystarczy, że obywatele zorganizują ochotnicze straże obywatelskie (działające na zasadzie pospolitego ruszenia), które podejmą się walki z przestępcami i egzekwować będą wyroki sądowe.

X. NARKOTYKI I INNE UŻYWKI.

1. Na podstawie stosunku państwa do narkotyków w sposób idealny widać prawdziwy - represyjny charakter tej instytucji. Państwo posiada monopol na kontrolowanie handlu alkoholem i papierosami, czyli te niewątpliwie szkodliwe używki muszą przynosić dochód biurokracji państwowej. Inne używki, z których produkcji państwo nie czerpie zysków - są nielegalne. Jeśli chcesz się upijać i wdychać nikotynę, robić to musisz przy pomocy produktów zaakceptowanych przez państwo i opodatkowanych przez nie, ponieważ czynienie tego bez błogosławieństwa państwa (np. pędzenie bimbrowa) jest karane więzieniem. Nałogowiec jest człowiekiem słabym i zniewolonym - jest to jednak jego prywatną sprawą. Karanie go za to, że niszczy swoje życie przy pomocy innych używek niż państwowe, to

metoda mafii, która każe tych, co nie korzystają z jej usług. Twierdzimy, że każdy człowiek może robić ze swoim zdrowiem i życiem co mu się podoba, nawet jeśli ma to dla niego zgubne skutki, z tej prostej przyczyny, że jest to jego zdrowie i życie. Nie ma on jednak prawa żądać od innych, aby finansowali koszty ewentualnego leczenia jego schorzeń powstałych w wyniku korzystania z używek. Rzeczą kompletnie niepojętą jest finansowanie z pieniędzy podatników kampanii reklamowych mających na celu przekonanie nałogowców, iż używki są szkodliwe. Każdy musi osobiście ponosić konsekwencje swojego postępowania, a nie przerzucać je na innych.

2. Należy sądzić, iż nie da się usunąć zjawiska narkomani za pomocą działań prohibicyjnych. Najlepszym dowodem na absurdalność prohibicji narkotykowej jest doświadczenie z prohibicją alkoholową w latach dwudziestych XX wieku w USA. Zakaz spożywania alkoholu nie tylko nie zmniejszył ilości sprzedawanego alkoholu, ale jeszcze doprowadził do tego, że handlem, z powodu nielegalności i ogromnych zysków, zajęli się kryminaliści. Wzrost przestępczości, niekontrolowana jakość alkoholu i ogromne nakłady na policję z pieniędzy podatników były jedynymi skutkami prohibicji. Podobnie ma się sprawa z prohibicją narkotykową. Uważamy, że ustawy mające na celu zahamowanie zjawiska narkomani za pomocą wprowadzenia rygorystycznych zakazów, zwiększają jedynie represyjność systemu oraz obroty handlarzy narkotyków, a podatników pozbawiają ogromnych kwot pieniędzy wydanych na łapanie handlarzy narkotyków.

3. Nową ustawę antynarkotykową wnoszącą karanie ludzi za posiadanie choćby najmniejszej ilości narkotyków oceniamy negatywnie z kilku powodów:

a) Dzięki tej ustawie narkotyki będzie można wykorzystać przy każdego rodzaju prowokacji policyjnej.

b) Przepis mówiący o odpowiedzialności właścicieli restauracji za narkotyki na ich terenie (do 2 lat więzienia) - to wspaniały prezent dla mafii i gotowej na wszystko konkurencji.

c) Ustawodawca przewidział w ustawie przymusowe leczenie dla osób uzależnionych, tymczasem w obecnych warunkach przepis ten nie jest do zrealizowania, bowiem po prostu w ośrodkach leczących narkomanię miejsc tyłu nie ma, aby dało się go wprowadzić w życie. Tak więc, jak wiele przepisów zawartych w ustawach desygnowanych przez parlament RP, również i ten będzie istniał jedynie na papierze.

d) Ustawa zupełnie nie odróżnia narkotyków o silnym działaniu od marihuany, która - według raportu Światowej Organizacji Zdrowia - jest najmniej szkodliwą używką znaną człowiekowi. Tymczasem w sklepach sprzedawane są za aprobatą państwa papierosy i alkohol, których szkodliwość porównywalna jest do szkodliwości narkotyków twardych. Spostrzeżenie to nie oznacza, iż zamierzamy propagować używanie marihuany, gdyż ma ono jedynie na celu wykazanie obłudy państwa, które czerpiąc zyski ze sprzedaży alkoholu i papierosów pozwala na legalny obrót tymi używkami, choć są one zdecydowanie bardziej szkodliwe od potępianej przez państwo marihuany.

e) Ustawa może spowodować zepchnięcie na margines społeczny osób, które stały się choćby przez chwilę posiadaczami niewielkiej dawki narkotyku. Traktowanie przez ustawę tych osób jak przestępców doprowadzi do kryminalizacji ich życia i w efekcie może przynieść zgubne skutki dla społeczeństwa.

XI. SŁUŻBA ZDROWIA.

1. W czasach PRL-u mogliśmy się przekonać, że państwowa służba zdrowia zarządzana przez państwowych biurokratów była niewydolna i stała na niskim poziomie. Jednak podobnie dzieje się obecnie, a pod pewnymi względami (tj. ceny leków, dostępność do usług specjalistycznych) jest nawet gorzej niż w PRL-u, państwowych biurokratów zastąpili bowiem kapitalistyczni biurokraci - managerowie, którzy traktują służbę zdrowia jako rodzaj biznesu objętego zasadami neoliberalnej gospodarki. Osobnikom tym należy podziękować za ich "pracę", rozwiązać kasy chorych, które stały się ostoją różnych cwaniaków zarabiających w nich krocie pieniędzy, o których pielęgniarki a nawet lekarze mogą jedynie marzyć. Należy przekazać zarządzanie szpitalami, przychodniami itp. zatrudnionemu tam personelowi - lekarzom i pielęgniarkom itd., ponieważ to właśnie ów personel najlepiej wie, jakie są potrzeby placówek, w których pracuje. Poszczególne ośrodki zdrowia, w celu lepszego skoordynowania mogłyby łączyć się w federacje lokalne, lokalne w regionalne, a regionalne w krajowe.

2. Po wprowadzeniu anarchii, umowy z ośrodkami służby zdrowia lub pojedynczymi lekarzami na świadczenie usług medycznych będą zawierane przez poszczególne wspólnoty lokalne, pracownicze i federacje wszystkich szczebli lub pojedyncze osoby. Utrzymanie lokalnej przychodni, gabinetu lekarskiego itp. należeć będzie do obowiązków korzystającego z usług tej placówki lokalnego samorządu. Ze specjalistycznymi ośrodkami zdrowia umowy będą zawierać federacje lokalne, regionalne, krajowe, co nie wyklucza możliwości, iż umowy takie będą podpisywać pojedyncze osoby. Niewykluczone, że powstaną niezależne od społeczności lokalnych, pracowniczych i federacji fundusze ubezpieczeniowe, w których będzie można ubezpieczyć się i otrzymać określoną kwotę pieniędzy potrzebną na leczenie. Ratownictwo medyczne (pogotowie ratunkowe), ze względu na konieczność korzystania z jego usług nie tylko w miejscu zamieszkania, ale także na terenie całego kraju, a nawet poza jego obszarem oraz ze względu na to, iż świadczone przez nie usługi wiążą się z nagłymi wypadkami, musi być finansowane z funduszy federacji krajowych, a nawet z funduszy federacji wyższych szczebli. Dzięki temu nawet wyjeżdżając w daleką podróż i przebywając z dala od swojej społeczności lokalnej i federacji lokalnej, będziemy mieć pewność, że w razie wypadku lub nagłego załamania się stanu zdrowia, otrzymamy pomoc pogotowia ratunkowego.

XII. EDUKACJA.

1. Szkoła nie powinna służyć indoktrynacji uczniów przez ideologię państwową, partyjną czy kościelną, lecz stwarzać warunki dla rozwoju ich naturalnych zdolności, przygotowywać do współżycia z ludźmi i przyrodą przy poszanowaniu ich odmienności, w poczuciu współodpowiedzialności za świat i solidarności ze wszystkimi istotami. Nauczyciel nie może urządzić uczniom "prania mózgu" i tresury zwanej "wychowaniem" - powinien być przewodnikiem uczącym samodzielności w myśleniu i w działaniu oraz odpowiedzialnych

wyborów, a nie "ucieczki od wolności" i posłuszeństwa władzy. Uczniowie i studenci powinni mieć - wraz z nauczycielami - decydujący wpływ na kształt nauki.

2. Wolna szkoła musi zostać uniezależniona od administracji państwowej. Szkoły powinny być utrzymywane przez społeczności lokalne, pracownicze, ewentualnie przez federacje - gdy szkoła ma charakter ponadlokalny lub wymaga zwiększonych nakładów finansowych, których pojedyncza społeczność lokalna (pracownicza) nie jest w stanie sama ponieść. Jeśli będzie takie zapotrzebowanie, mogą powstać szkoły niezwiązane bezpośrednio ze strukturami samorządowymi (np. szkoły prywatne, szkoły funkcjonujące na zasadzie spółdzielni nauczycielskich itp.).

XIII. ARMIA.

1. O tym, że wojsko i policja często używane są przeciwko własnemu narodowi, a nie w walce z obcym wojskiem czy bandytami mogliśmy się przekonać w Polsce wielokrotnie (np. w roku 1956, 1970, 1981). Obecnie Wojsko Polskie wysługuje się państwom zachodnim i jest używane do obrony ich politycznych i gospodarczych interesów (np. wojna w Kosowie). Istnieje niebezpieczeństwo, iż państwa NATO będą wplątywać nas w coraz to nowe konflikty zbrojne, w celu obrony interesów globalnego kapitału wspieranego przez te państwa. Ale nie chodzi nawet o to, że wojsko mnoży wojny czy tłumy strajki. Nawet gdy armia nie opuszcza koszar, jej wpływ na życie społeczne jest destrukcyjny: pochłania ona pieniądze, które mogłyby zostać przeznaczone na oświatę czy służbę zdrowia a przede wszystkim ma zły wpływ na ludzi - uczy pogardy dla jednostki, bezmyślnego posłuszeństwa, lizusostwa wobec niekoniecznie mądrzejszych, ale wyżej stojących, cwaniactwa (ukraść, oszukać, ale nie dać się przyłapać - to ideał żołnierza), przemocy, relatywizacji wartości (tu zabójca staje się bohaterem), chamstwa, a pranie mózgu nawet na najuczciwszych pozostawia nie zatarte ślady. O "wychowawczej" roli armii przekonują co roku bandy pijanych rezerwistów opuszczających koszary.

2. Biorąc to wszystko pod uwagę, uważamy, iż nikt nie może zostać zmuszany do służby w wojsku, a przymusowy pobór to nic innego jak forma współczesnego niewolnictwa. Służba w wojsku powinna być dobrowolna, w związku z czym opowiadamy się za wprowadzeniem w Polsce wojska zawodowego.

3. Naszym ideałem jest świat bez wojen i przelewu krwi. W celu zbliżenia się do tego ideału należy wprowadzić anarchię, bowiem znosząc państwa i władzę kapitału eliminuje się tym samym dwa zasadnicze źródła powstawania konfliktów pomiędzy narodami i klasami społecznymi. Jesteśmy jednak realistami; droga do realizacji naszych ideałów będzie długa i niełatwa, pojawią się też na niej osoby, grupy społeczne, państwa, które nie będą podzielać naszego przekonania o konieczności i możliwości życia w pokoju. Dlatego też uznajemy prawo jednostek i grup do samoobrony. W tym celu należy pozwolić wszystkim obywatelom wolnego społeczeństwa na zaopatrzenie się w broń (z wyjątkiem przestępców stosujących przemoc i osób chorych psychicznie nie kontrolujących swojego zachowania), tak aby obywatel mógł odeprzeć atak zarówno bandyty, jak i grup społecznych pragnących narzucić wolnemu społeczeństwu swoją władzę.

4. Uzbrojeni obywatele wolnego społeczeństwa mogą łączyć się w oddziały samoobrony. Za organizację takich oddziałów byłyby odpowiedzialne społeczności lokalne i pracownicze, a tam, gdzie wystąpiłaby konieczność utrzymania drogiego sprzętu wojskowego - federacje lokalne, regionalne i krajowe. Służba w takich oddziałach byłaby dobrowolna, każdy mógłby również odmówić ich finansowania, chociaż w obliczu autentycznego zagrożenia zdobycy społeczeństwa anarchistycznego przez państwowy i kapitalistyczny imperializm większość ludzi z całą pewnością zgodzi się na ich finansowanie. Należy podkreślić, iż wspomniane formacje miałyby charakter pospolitego ruszenia zbierającego się w chwili konkretnego zagrożenia, zaś w czasie pokoju byłyby rozwiązywane lub redukowane do minimalnej ilości koniecznej do utrzymania sprawności bojowej (utrzymywanie dużych sił wojskowych podczas pokoju jest zbyt kosztowne i niebezpieczne dla społeczeństwa). Szkolenia takich formacji odbywałyby się najczęściej w miejscu zamieszkania ich członków, którzy po wypełnieniu swoich codziennych obowiązków zawodowych i rodzinnych, udawaliby się na zajęcia wojskowe. Dzięki szkoleniu w miejscu zamieszkania można by uniknąć negatywnych skutków skoszarowania ludzi (oderwania od rodziny i pracy, zamknięcia w nienaturalnej przestrzeni koszarowego świata, które prowadzi do zachowań patologicznych, w rodzaju "fali"), a także obniżyć koszty utrzymania formacji wojskowych związanych z ich zakwaterowaniem.

5. Formacje samoobrony byłyby nieustannie kontrolowane przez samorządy, a wszystkie osoby spełniające funkcję dowódców w takich oddziałach powinny być wybierane na drodze demokracji bezpośredniej. Za swoje poczynania osoby te będą odpowiadać przed swoimi wyborcami, czyli przed całą społecznością samorządową. Kompetencje tych osób wygaszałyby z chwilą zakończenia działań wojskowych lub szkolenia, dzięki czemu można będzie uniknąć powstania kasty wojskowych, która w obecnym systemie wywiera często istotny wpływ na sytuację polityczną (naciski na cywilnych polityków, wojskowe zamachy stanu itp.), korzystając ze skupienia w swoich rękach siły militarnej. Dowódcy mogliby być pozbawiani swoich kompetencji przez członków społeczności, która łoży na utrzymanie dowodzonych przez nich formacji, podczas walnego zgromadzenia członków danej wspólnoty lokalnej lub pracowniczej. W przypadku większych formacji wojskowych, powoływanie i odwoływanie z funkcji dowódców wojskowych odbywać się będzie na zjazdach federacji utrzymujących te formacje. Jedynie w ten sposób społeczeństwo posiadać będzie autentyczną kontrolę nad siłami wojskowymi.

6. Jak widać nie uchylamy się od obrony ziemi i wolności, nie chcemy jedynie funkcjonować na obecnych zasadach narzucanych nam przez państwo i wojskowych. Anarchiści w przeszłości dowiedli wielokrotnie swojego męstwa w walce oraz skuteczności anarchistycznego modelu organizacyjnego formacji wojskowych. W latach trzydziestych dwudziestego wieku, hiszpańscy anarchiści walczyli niemal przez trzy lata z połączonymi siłami Franco, Mussoliniego i Hitlera. Dla porównania wojsko II RP walczyło z hitlerowcami miesiąc, a wojsko francuskie, uchodzące za bardzo silne, podpisało kapitulację po miesięcznej kampanii.

XIV. NARÓD I NACJONALIZM.

1. W każdym kraju istnieje jakaś grupa zainteresowana w krzewieniu nastrojów

nacjonalistycznych. W okresie międzywojennym hasłami nacjonalistycznymi posługiwali się głównie przedstawiciele burżuazji, walcząc w ten sposób z żydowską konkurencją. W celu osiągnięcia większych zysków odwoływano się do polskości, świadomości narodowej itd. "Polska dla Polaków", "Polak - katolik" - tymi hasłami posługują się ci, którzy w walce o rządowe koryto, chcą wyeliminować swoich politycznych przeciwników ze względu na ich niepewną, zaś swoją gwarantowaną (?) czystość etniczną. Takie postawienie sprawy jest oczywistym absurdem. Polskość nie jest żadnym gwarantem, receptą na dobre rządy. Anarchistów nie obchodzi kolor skóry, wyznanie sprawujących władzę. Nie ma dla nas znaczenia pochodzenie tych, którzy nas oszukują i okradają. Nie chcemy by mieli nad nami władzę ani Polacy, ani Eskimosi.

2. Rzecz przy tym ciekawa, że w imię narodu wydumanego nacjonałiści atakują naród rzeczywisty, jego wady i postawy, określając je często mianem anarchistycznych, sami zaś promują koncepcję silnego państwa, która jest właściwa bardziej mentalności pruskiej oraz mentalności narodów Europy Zachodniej akceptujących w przeszłości rządy autorytarne, niżli dla ducha wolności Lechitów. Należy zauważyć, że Prapolacy - na których powołują się często nacjonalistyczni neopoganie - żyli we wspólnotach plemiennych zorganizowanych na zasadach zbliżonych do demokracji bezpośredniej, zaś państwo przyszło do nich z Europy Zachodniej i zostało narzucone wraz z obcym systemem wierzeń (chrześcijaństwo). Jednak podobnie jak powierzchowna była chrystianizacja plemion lechickich, tak też powierzchowne było ich upaństwowienie. Miłujący wolność duch Lechitów raz po raz dawał o sobie znać, a to podczas antychrześcijańskich i zarazem antypaństwowych wystąpień w średniowieczu, to znów w czasach Pierwszej Rzeczypospolitej manifestując się w formie sarmatyzmu, podkreślającego wolność jednostki i służebną rolę instytucji publicznych. Podobne tendencje pojawiły się w programie Solidarności na I Zjeździe tego związku, niestety po 1989 Solidarność zwróciła się w stronę modelu społeczno - politycznego funkcjonującego na Zachodzie. Jednak także i dzisiaj możemy zauważyć, że Polacy mają na ogół sceptyczny stosunek do ludzi sprawujących władzę i skłonność do lekceważenia ich poczynań. Gdy w dziewiętnastym stuleciu powstawał polski ruch narodowy (nacjonalistyczny) marzący o stworzeniu silnego państwa polskiego, to musiał on szukać wzorów dla siebie nie w autentycznych tradycjach narodowych (np. w zdecentralizowanej organizacji plemiennej Prapolaków lub w sarmatyzmie), ale w modelu państwa zachodniego. Dlatego też różnego rodzaju nacjonalistom, nazi-skinom itp. bliżej jest do mentalności żołądków z wilhelmowskich Prus niż do mentalności Prapolaków, czy polskich Sarmatów. W odróżnieniu od nich specyfikę polskiego ducha dostrzegł Edward Abramowski, tworząc wizję Rzeczypospolitej przyjaciół, odwołując się w niej zarówno do polskich tradycji demokracji bezpośredniej, jak i nauczania myślicieli anarchistycznych. Dlatego też myśl Abramowskiego należy uznać za autentycznie narodową i jednocześnie prawdziwie wolnościową.

2. Po wielu latach od śmierci Abramowskiego koncepcja Rzeczypospolitej przyjaciół odżyła w środowiskach polskich anarchistów, a wraz z nią najlepsze tradycje narodowe związane z oddolną demokracją i samorządnością. Zdajemy sobie sprawę, że nie można bezkrytycznie podchodzić ani do organizacji życia Prapolaków, ani do sarmatyzmu, ponieważ ani Prapolacy, ani szlacheccy "sarmaci" anarchistami nie byli (polskiej szlachcie trzeba zarzucić brak należytego zrozumienia potrzeb ludu i jego uciskanie), jednak w ich sposobie życia dostrzegamy wiele wartości godnych pochwały, obok których nie możemy przejść obojętnie. Wskazywanie na istnienie w przeszłości naszych przodków elementów wolnościowych pozwala nam zadać kłam wszelkiej maści nacjonalistom, którzy twierdzą, że anarchizm nie jest osadzony w tradycji polskiego społeczeństwa. Okazuje się, że w rzeczywistości jest odwrotnie, to nacjonałiści, faszyci, nazi-skini są towarem importowanym. Ich rozumienie

wolności jest żalosne, bowiem ogranicza się do jednego narodu, plemienia, a często do wąskiej elity "czystych" rasowo. Nacjonalizm jest w istocie zagrożeniem dla wolności, ponieważ oznacza on wzmocnienie władzy i preferowanie jedynie słusznego stylu życia. A gdy do nacjonalizmu dochodzi przemoc (jak np. w bandyckich wyczynach nazi-skinów), to jest to zwyczajny faszyzm, służący nie narodowi, ale totalitarnej władzy.

3. W związku z tym ze zdumieniem przyjmujemy pomysł tzw. "sojuszu ekstremów", który pojawił się w głowach niektórych przedstawicieli środowisk alternatywnych. "Sojusz ekstremów" miałby polegać na współpracy tych środowisk (w pewnych kwestiach) z ugrupowaniami nacjonalistycznymi i faszystującymi. Zdaniem zwolenników "sojuszu ekstremów" część postulatów środowisk alternatywnych jest zbieżna z postulatami nacjonalistów. Jeśli jednak nawet w takich sprawach jak np. stosunek do Unii Europejskiej zachodzi pewna zbieżność, to jest to w rzeczywistości zbieżność pozorna, ponieważ niechęć do UE anarchistów i nacjonalistów bierze się z zupełnie innych przesłanek. Nacjoniści widzą w UE twór żydowski i masonski, organizację pozwalającą na osiedlanie się na terytorium państw UE Azjatów, Afrykanów itd., a więc osób niosących z sobą zagrożenie dla białej rasy oraz organizację zagrażającą koncepcji silnego państwa narodowego. Tymczasem anarchiści krytykują UE nie dlatego, iż niesie ona z sobą zagrożenie dla silnego państwa narodowego, lecz z tego powodu, iż w oczach anarchistów UE sama jest superpaństwem, a na dodatek superpaństwem zbiurokratyzowanym. Następnie krytykujemy UE nie dlatego, iż jest ona zbyt otwarta na przybyszów z Azji, Afryki i innych stron świata, ale dlatego, że się od nich odgradza, czego wyrazem jest uszczelnianie polskiej granicy wschodniej, pojmowanej przez UE jako zaporę przeciw napływowi ludności ze Wschodu do Europy Zachodniej. Jak więc widać niechęć anarchistów do UE zasadza się na zupełnie odmiennych przesłankach niż niechęć nacjonalistów, a co za tym idzie nie istnieją w rzeczywistości wspólne płaszczyzny porozumienia z nacjonalistami.

4. Uważamy, że najpierw jesteśmy ludźmi a potem narodami. Oznacza to, iż patrząc na świat nie oceniamy ludzi i zjawisk w nim zachodzących przez pryzmat narodowości czy rasy. Sądzymy, że podłożem problemów społecznych jest podział społeczeństwa na rządzących i rządzonych, a nie na Żydów i Polaków, masonów i katolików, białych i czarnych itd. Oczywiście władcy wykorzystują zręcznie odmienną narodową, rasową czy religijną do swoich celów (utwierdzenia swojej władzy, zdobycia pieniędzy itp.), wywołując w ludziach nienawiść w stosunku do inaczej wyglądających, mówiących lub wierzących. Jeśli więc dla nas przynależność rasowa i narodowa jest sprawą wtórną, to nie możemy ze spokojem przyglądać się dyskryminowaniu innych ludzi na tle narodowym lub rasowym. Uważamy, iż każdy naród, grupa etniczna, plemię i w ogóle każda mniejszość ma prawo do samostanowienia, zachowania własnej tożsamości, życia według przyjętych przez siebie zasad i zwyczajów, ma prawo do swobodnego pielęgnowania swojego języka i wierzeń, a także do obrony przed agresorami. Żaden naród nie może czuć się predestynowany do narzucania swej kultury, języka, sposobów gospodarowania i organizacji społeczeństwa innym narodom w imię ich rzekomego cywilizowania. Z tego też powodu z pełnym zrozumieniem podchodzimy do walki narodowo - wyzwolenczej Czeczenów, Kurdów, Basków, meksykańskich Indian i innych uciskanych narodów. Oznajmiamy także, iż jeśli ktoś zapragnie dyskryminować naród, w którym żyjemy, narzucić nam cudzą mowę, zabrać ziemię i wolność, będzie musiał się liczyć z odwetem z naszej strony. Jesteśmy wdzięczni naszym towarzyszkom i towarzyszom biorącym

XV. IMIGRANCI.

1. Polskie władze pod naciskiem Unii Europejskiej zaostrzają politykę wobec cudzoziemców spoza Unii. Trwa tak zwane "uszczelnianie" naszej wschodniej granicy, wprowadza się coraz więcej utrudnień przy jej przekraczaniu przez obywateli Ukrainy, Rosji, Białorusi, Litwy oraz innych "niepożądanych" krajów. Zauważyć należy, iż obywatelami tymi są także osoby narodowości polskiej zamieszkałe w tych państwach, którym rząd polski obiecuje pomoc, wsparcie i stopniowe zacieśnianie ich więzi z Polską. W kontekście jednak obecnej polityki rządu Rzeczypospolitej Polskiej polegającej na utrudnianiu ludziom zza wschodniej granicy przyjazdu do Polski, zapewnienia te należy uznać za zwykłe chwytły retoryczne, mające na celu ukazać rząd w dobrym świetle. W odpowiedzi na działania strony polskiej, retorsje będą stosować stopniowo także nasi wschodni sąsiedzi.

Od lipca 1998 roku, Straż Graniczna wraz z policją urządzają polowania na tzw. "nielegalnych" cudzoziemców. Podczas tych zorganizowanych łapanek, przeprowadzana jest "kontrola legalności pobytu" cudzoziemców w Polsce. Często są to ludzie z krajów Trzeciego Świata, uciekający ze swoich państw przed prześladowaniami, niewyobrażalną nędzą, a nawet przed śmiercią. Ludzie ci wydają zazwyczaj ostatnie pieniądze na ucieczkę ze swoich krajów i kiedy odsyłani są z powrotem do nich, to nie mają już niczego, do czego mogliby wrócić. Najczęściej zresztą osoby te nie chcą przebywać na stałe w Polsce, lecz pragną udać się do państw Unii Europejskiej. Ludzi bez ważnych papierów traktuje się jak najgorszych kryminalistów, nawet jeśli w rzeczywistości nie popełnili żadnych przestępstw przeciw mieniu, zdrowiu i życiu obywateli Polski. Przy pomocy mediów rozkręca się histerię przeciwko "obcym" i "nielegalnym", kreując ich na jedno z największych zagrożeń dla bezpieczeństwa kraju, gloryfikując jednocześnie męstwo pracowników Straży Granicznej i policjantów wyłapujących bohatercko groźnych kryminalistów. Łapanek wyglądają zazwyczaj tak: oddział policji i Straży Granicznej, nierzadko uzbrojony w broń długą, otacza budynek, w którym przebywają obcokrajowcy, następnie zatrzymuje się (często z użyciem przemocy) znajdujących się tam ludzi i transportuje do punktu zbiorczego, gdzie oczekują na deportację. Zazwyczaj są to sale gimnastyczne lub inne przystosowane do tego celu budynki. W Polsce istnieją także obozy deportacyjne, areszty i inne tego typu instytucje. Na rękach zatrzymanych osób maluje się numery identyfikacyjne, a tereny obozów otoczone są drutem kolczastym.

2. Z niepokojem przyglądamy się propagandzie prowadzonej przez władze polskie odwołujące się do najniższych instynktów człowieka. Zamiast wpajania w społeczeństwo polskie szacunku dla innych ludzi, odruchu solidarności z doświadczonymi przez los, tolerancji wobec uciekinierów, rząd polski generuje postawy nietolerancji i ksenofobii. Jeszcze nie tak dawno oburzaliśmy się, gdy Niemcy i inni deportowali naszych rodaków. Dzisiaj robimy to sami. Krótkowzroczna polityka władz polskich, pomimo wspaniałych deklaracji o dobrym sąsiedztwie z krajami Europy Wschodniej, pogłębia niechęć pomiędzy naszymi narodami i budzi nastroje nacjonalistyczne po obu stronach granicy. Nowa "żelazna kurtyna" na wschodzie powoli staje się faktem.

3. Powodem obecnej postawy władz Polski jest chęć przypodobania się Zachodowi w imię rzekomych korzyści, które ma osiągnąć Polska jako kraj członkowski Unii Europejskiej. Politycy z UE pragną, aby Polska stanowiła strefę buforową pomiędzy bogatymi państwami Unii a ubogimi państwami Wschodu. Rękami Polaków mają być wyłapywani niepożądani w Unii goście. Warto zdać sobie w tym momencie sprawę, że bogactwa krajów Unii, których

ma bronić przed wygłodniałymi imigrantami ze Wschodu Polska, pochodzą w dużym stopniu z wielowiekowego wyzysku krajów podbitych przez państwa zachodnie. Kolonializm państw zachodnich spowodował bowiem napływ kapitału i bogactw z krajów skolonizowanych do Europy Zachodniej, dzięki czemu mógł w tych krajach bardzo wcześnie rozwinąć się kapitalizm. Po wycofaniu się z kolonii, Zachód prowadzi politykę neokolonialną, polegającą na uzależnieniu ekonomicznym od siebie byłych kolonii. Wiadomo powszechnie, że były kraje kolonialne stanowią zaplecze surowców i taniej siły roboczej dla państw Zachodu. Ciekawe, że na przykład z krajów azjatyckich najwyższy rozwój i dobrobyt osiągnęły te kraje, które nie były koloniami państw zachodnich, tj. Japonia czy Korea Południowa lub Tajlandia. Krajom postkolonialnym trudno jest natomiast stanąć na własnych nogach ze względu na uzależnienie od byłych kolonizatorów. W przypadku częstych w tych krajach fal głodu państwa zachodnie wysyłają im skromną pomoc, nie pozwalając wszakże na uniezależnienie się ich od siebie, gdyż to oznaczałoby utratę zysków Zachodu czerpanych przezeń z obecnych układów politycznych i gospodarczych na świecie. Jeśli jednak mieszkańcy krajów rozwijających się uciekają przed nędzą wywołaną w znacznym stopniu kolonializmem i neokolonializmem Zachodu właśnie na bogaty ich kosztem Zachód, to sytuacja taka wywołuje niezadowolenie społeczeństw krajów bogatych, które nie są skłonne do rzeczywistej pomocy krajom Trzeciego Świata. Powstaje więc w efekcie tragiczna antynomia; z jednej strony bowiem widać na świecie głód i ubóstwo, z drugiej strony natomiast, na bogatym Zachodzie ludzie chorują z przejedzenia, a co najtragiczniejsze, chcą konsumować coraz więcej, zamykając granice dla uchodźców z biednych krajów. W XXI wieku problem ten urośnie do katastrofalnych rozmiarów. Zgodnie z prognozami uczonych, przy zwiększającej się ciągle konsumpcji społeczeństw wysoko rozwiniętych, w XXI wieku wyczerpie się większość z surowców naturalnych naszej planety. Należy się domyślać, że te, które pozostaną, znajdują się, o ile już się nie znalazły, pod kontrolą bogatych państw kapitalistycznych, co doprowadzi do nasilenia konfliktów pomiędzy państwami bogatej Północy i biednego Południa, a obecna fala imigrantów uciekających na Zachód z państw Trzeciego Świata wyda się zaledwie małym strumyczkiem przy wielkich rzeszach biedaków, które będą pragnęły przedostać się na Zachód. Polsce przypadła rola wschodniej flanki świata dobrobytu, zresztą flanki niekoniecznie doświadczającej pełni tego dobrobytu. Naszym kosztem Zachód pragnie obronić się przed wypiciem piwa, które nawarzył. To my mamy wykonać za państwa zachodnie brudną robotę polegającą na zatamowaniu zalewu obywateli państw Trzeciego Świata, którzy w XXI stuleciu już nie tysiącami, ale milionami będą napływać do krajów szczęśliwej konsumpcji odbywającej się kosztem biedaków.

4. Nam, anarchistom, rola bufora lub filtru Unii Europejskiej nie przypada do gustu. Nie chcemy, aby nasz kraj brał udział w moralnie wątpliwych przedsięwzięciach Zachodu. Zresztą Rzeczpospolita nigdy nie brała udziału w polityce kolonialnej Zachodu, nie widzimy więc powodu, dla których mielibyśmy ponosić konsekwencje tego, czego nie zrobiliśmy i pić piwo nawarzone przez Zachód. Nie chcemy bronić dobrobytu powstałego w oparciu o wyzysk Indian, Afrykanów, Azjatów. Polska nie należy ani do Zachodu, ani do Wschodu. Ze względu na położenie pomiędzy Wschodem i Zachodem kultura powstała na ziemiach Rzeczypospolitej posiada swoiste i niepowtarzalne cechy, które predestynują nas do bycia pomostem pomiędzy Zachodem i Wschodem. Chcemy suwerenności i autonomii, a nie czapkowania raz przed Moskwą, innym razem przed Brukselą.

5. Uważamy, że NIKT NIE JEST NIELEGALNY. Każdy człowiek ma prawo mieszkać gdzie chce, bez względu na status majątkowy, kolor skóry czy pochodzenie. Musimy powiedzieć nie dla tworzenia się żelaznych granic w Europie.

XVI. SEKSIZM.

1. Uważamy, że społeczeństwo nie ma prawa określać jak powinny postępować jednostki w związku z tym, iż są kobietami lub mężczyznami. Społeczeństwo jest zbudowane na stereotypach płciowych, które upadają ludzi, stwarzają nierówności i nie pozwalają jednostkom żyć zgodnie z własnymi pragnieniami. Naszym celem jest zniszczenie stereotypów i uprzedzeń rozpowszechnionych w istniejącym społeczeństwie. Chcemy, aby poglądy na temat płci nie ograniczały wolności jednostki.

2. Przeciwstawiamy się zarówno władzy opartej na patriarchacie, jak i władzy matriarchalnej. Uważamy, iż relacje pomiędzy kobietą i mężczyzną powinny być relacjami partnerskimi. W obecnym systemie, w którym ludzie uważają często dominację i władzę nad innymi ludźmi za cel godny pożądanego, wyeliminowanie zachowań seksistowskich jest bardzo trudne do osiągnięcia. Jedynie w społeczeństwie anarchistycznym, w którym ideałem nie będzie panowanie nad innymi, lecz współpraca, może dojść do wyeliminowania postaw seksistowskich. W obecnej sytuacji zarodkiem przyszłego społeczeństwa powinny być środowiska anarchistyczne, w których walka i dominacja powinna być zastępowana wzajemną współpracą i partnerstwem pomiędzy kobietami i mężczyznami, w duchu anarchistycznej zasady: "wszyscy równi, każdy inny".

XVII. WOLNOŚĆ SŁOWA.

1. Minęły czasy, gdy karano więzieniem za nieprawomyślne wypowiedzi czy publikacje. Jednak nie oznacza to, że mamy obecnie do czynienia z prawdziwą, rzetelną informacją. W przeważającej większości mass - media reprezentują po prostu różne grupy interesu, a z racji że najlepszym interesem jest władza, mass - media reprezentują najczęściej interes władzy lub różnych grup garnących się do władzy. Otworzenie własnej niezależnej stacji radiowej (nie mówiąc już o telewizyjnej) jest właściwie niemożliwe bez ogromnego haraczu, który trzeba zapłacić państwu za prawo do własnego pasma. Podobnie wielkich pieniędzy trzeba na własne pismo wysoko nakładowe. Tak więc, by informować i interpretować zachodzące w kraju i na świecie wydarzenia, należy posiadać ogromny majątek - czyli funkcjonować w układzie władzy. Publikacje nie reprezentujące żadnych partyjnych koterii, czy ogłupiającej papki w stylu prasy sensacyjno - plotkarskiej, funkcjonują z powodu niskich nakładów i przeważnie nieatrakcyjnej szaty graficznej, na marginesie społecznego zainteresowania. W ten sposób politycy i biznesmeni mają decydujący wpływ na kształtowany przez mass - media obraz świata.

2. Jesteśmy za swobodnym rozwojem prasy, radia i telewizji. Wszelkie ograniczenia -

koncesje, podatki - powinny być natychmiast zniesione, by umożliwić swobodny przepływ informacji i idei. Musimy także korzystać z wszelkich okazji do rozwijania naszych własnych, niezależnych mediów. Naszą nadzieję wzbudza szybki rozwój Internetu, który będąc środkiem przekazu trudnym do kontrolowania, może stać się istotnym źródłem przekazu naszych idei. Należy zatem przeciwstawiać się próbą kontrolowania tego medium przez władze państwowe.

XVIII. EKOLOGIA.

1. Każda istota żywa a nawet każdy kamień czy źródło ma do spełnienia swoją rolę, swój sens w ekosystemie naszej planety. Niszcząc je, zubażamy nasze życie, pozbawiamy je tego sensu. W ten sposób szkodzimy nie tylko innym, ale i sobie, ponieważ jesteśmy nierozłączną częścią tego świata i bez niego nie możemy żyć w szczęściu i zdrowiu. Dziś ideałem jest wzrost produkcji i panowanie nad przyrodą, co prowadzi do degradacji ekosystemu Ziemi. W celu odwrócenia tego procesu konieczna jest zmiana paradygmatu, na którym opiera się nasza cywilizacja panowania, gdyż doraźne interwencje w celu ochrony środowiska nie na wiele się zdadzą, jeśli nie zmieni się ludzka mentalność.

2. W ciągu ostatnich dwóch stuleci człowiek dokonał w świecie przyrody nieporównanie więcej zniszczeń niż przez tysiące lat istnienia gatunku homo sapiens. Zniszczenia te nie mają charakteru lokalnego, nie dotyczą jedynie jakiegoś jednego, wyodrębnionego ekosystemu. Dziś za sprawą człowieka zagrożony jest ogólnoswiatowy ekosystem, zagrożone jest życie biologiczne na całej naszej planecie. W odpowiedzi na pytanie, co doprowadziło do tak katastrofalnego stanu przyrody w ostatnich dwóch stuleciach, mówi się często, iż jest to wynik rozwoju technicznego, rewolucji przemysłowej, która nastąpiła pod koniec wieku osiemnastego. Odpowiedź ta dotyka jednak tylko powierzchni problemu, pomijając jego istotę. Rozwój techniki bowiem nie musi być wcale jednoznaczny z zagrożeniem dla środowiska, a nawet przeciwnie, może przyczyniać się do jego ochrony. Pomyślmy na przykład, o takich wynalazkach jak pojazdy napędzane elektrycznością (tramwaje, trolejbusy, wózki elektryczne, pociągi elektryczne) lub oczyszczalnie ścieków. Dzięki rozwojowi techniki możemy również poważnie myśleć o uzyskiwaniu energii z powietrza albo słońca (baterie słoneczne). Jak widać, technika jest w stanie dać nam energię czystą, nie naruszając harmonii przyrody. Wynika z tego, że technika sama w sobie nie musi stanowić zagrożenia dla przyrody, i że jakiś inny czynnik zdecydował o degradacji ogólnoswiatowego ekosystemu. O jaki czynnik zatem chodzi? Oczywiście, czynnikiem tym są motywy i sposoby wykorzystywania techniki, czyli organizacja i zarządzanie środkami dostarczanymi przez technikę. Innymi słowy to system ekonomiczny, w jakim rozwija się technika, decyduje o kierunku rozwoju i sposobach jej wykorzystywania. System, na którego usługach pozostawała technika w ostatnich dwóch stuleciach, nazywa się kapitalizmem i jest przedstawiany jako szczytowe osiągnięcie cywilizacyjne, pomimo że to właśnie ów system doprowadził ludzkość na próg katastrofy ekologicznej.

3. Kapitalizm jest systemem opierającym się na zasadzie maksymalizacji zysków, która prowadzi do ciągłego powiększania produkcji, nawet jeśli liczne dobra wytworzone w cyklu tej produkcji nie są tak naprawdę ludziom potrzebne. Spójrzmy choćby na rozwój przemysłu motoryzacyjnego w Stanach Zjednoczonych. Otóż początkowo Amerykanie nie bardzo

wiedzieli do czego nowy produkt, tzn. samochód, miałby im być potrzebny, wszak do przemierzania krótszych odległości mieli konie, bicykle, komunikację miejską, zaś na dłuższych dystansach swoje usługi oferowała kolej. Ponadto, do jazdy automobilem potrzeba było wygodnych dróg, dróg nowego typu; asfaltowych, betonowych, bowiem o ile rower lub koń z powodzeniem przejeżdżał przez drogi nieutwardzone, nierówne, to pierwsze samochody nie były przystosowane do jazdy po takich drogach. Samochód był więc na początku naszego stulecia w rzeczywistości rzeczą zbędną, ciekawostką techniczną, którą jako drogi gadżet chwalili się ludzie zamożni. Chcąc zmienić ten stan rzeczy należało przeprowadzić kampanię reklamową przedstawiającą samochód jako rzecz niezbędną do życia nowoczesnemu człowiekowi, zwiększyć produkcję, aby samochód stał się produktem dostępnym dla wszystkich oraz zainwestować w rozwój sieci betonowych dróg i autostrad. Tego gigantycznego zadania podjęły się między innymi zakłady Forda. To właśnie Ford jako pierwszy wprowadził masową produkcję samochodów, stawiając przede wszystkim na ilość produkowanych samochodów, co przejawiało się we wprowadzeniu do zakładów tej firmy wynalazku taśmy montażowej, a także pokrywaniu wszystkich pojazdów Forda - dla zwiększenia szybkości produkcji - czarnym lakierem. Z kolei General Motors celowało w niszczeniu konkurencji oferującej usługi w zakresie publicznej komunikacji, aby pozbawić ludzi wyboru pomiędzy samochodem a zbiorowymi formami transportu. Dodać trzeba, że wraz z końcem Pierwszej Wojny Światowej, wiele firm produkujących sprzęt dla wojska, z powodu spadku popytu na ten sprzęt, borykało się z trudnościami finansowymi, tak więc pomysł masowej produkcji samochodów czy części do samochodów był dla nich wybawieniem i szansą na zabicie dużego kapitału. Wynika z tego, iż rozwój przemysłu samochodowego nie wypływał z rzeczywistych potrzeb konsumentów, ale z potrzeb grupy kapitalistów, którzy uznali, że na samochodach (i wszystkim co wiąże się z samochodami) można zarobić duże pieniądze. Dzięki praktykom monopolistycznym i umiejętnej reklamie wpoili oni w ludzi potrzebę posiadania samochodu. A wszystko to dla zwiększenia zysku, pomnożenia kapitału. Przemysł motoryzacyjny jest oczywiście tylko przykładem, bowiem podobne mechanizmy stosuje się w innych sferach gospodarki.

4. Skutki takich działań przyniosły jednak niepowetowane straty dla przyrody i człowieka, który jest wszak jej częścią. Ciągłe zwiększanie produkcji prowadzi bowiem do rosnącej eksploatacji bogactw naturalnych i dewastowania przyrody. Kapitalista kierując się zasadą maksymalizacji zysku, potrafi dewastować przyrodę jedynie po to, aby osiągnąć większy zysk. Znamy chyba wszyscy dobrze historię związaną z budową autostrady przez Górę św. Anny. Pytanie brzmi: dlaczego autostradę buduje się na terenie bezcennego parku krajobrazowego, a nie na terenach już naznaczonych działalnością człowieka, tzn. terenach rolniczych? Odpowiedź jest bardzo prosta; otóż teren leśny w parku krajobrazowym kosztuje znacznie taniej niż tereny rolnicze należące do prywatnych właścicieli. Właścicielom tym trzeba by przecież zapłacić za ich ziemię, dać odszkodowania za obniżenie się wartości ich domostw w związku z przebiegającą niedaleko nich autostradą, a przy tym można narazić się dodatkowo na sprzeciw niektórych rolników. Tak więc w imię większego zysku, za przyzwoleniem władzy, dewastuje się cenny przyrodniczo park krajobrazowy, przeprowadzając tam autostradę.

5. Dlaczego jednak kapitalista, który ma już ogromny majątek, nie może zaprzestać dalszego podnoszenia produkcji (wspomniana wyżej autostrada też jest produktem) i dąży do ciągłego pomnażania zysków? Czyżby był zachłannym potworem, który tylko czeka na możliwość zarobienia dodatkowych pieniędzy, nawet jeśli ma to zgubne skutki dla środowiska naturalnego? Niekoniecznie! Nie mitologizujmy kapitalistów i nie przedstawiamy ich w formie apokaliptycznych bestii. Nie sądźmy też, że wystarczy zmienić złych kapitalistów na

dobrych kapitalistów, aby świat stał się lepszy, bowiem za obecny stan rzeczy odpowiada przede wszystkim system, w którym ludzie funkcjonują, a w mniejszym stopniu oni sami. Owszem, system jest tworem ludzi, ale osiągając odpowiednio wysoki stopień złożoności, zaczyna żyć niejako własnym życiem, wymykając się swoim twórcom, bowiem wraz ze zwiększaniem się złożoności danego systemu (w tym wypadku systemu społeczno - ekonomicznego) zwiększa się także szansa i możliwości powstania wewnątrz niego chaosu i utraty nad nim kontroli. Koniec końców normy i dyrektywy stworzone przez ludzi zaczynają zmieniać swoich twórców w niewolników, a ludzie zamiast władać systemem, stają się jego poddany. System przestaje więc istnieć dla ludzi, ponieważ ludzie zaczynają istnieć dla systemu. Zjawisko to znane jest współczesnej humanistyce. Opisywał je w swoich utworach Kawka, Camus, Sartre, Schweitzer i wielu innych myślicieli. Naiwnością jest mówić, iż wszystko zależy od ludzi przy jednoczesnym pomijaniu zdeterminowania człowieka przez otaczającą go rzeczywistość. Uwzględniając powyższe uwagi łatwiej możemy zrozumieć postępowanie kapitalisty dążącego nieustannie do zwiększania zysku i podnoszenia produkcji. Zachowanie takie narzuca mu system, w jakim funkcjonuje, mechanizmy gospodarcze rządzące tym systemem. Na czym polegają te mechanizmy? Kapitalista musi dążyć do zwiększania swoich zysków, powiększania produkcji, musi zdobywać nowe rynki, nowych nabywców swoich towarów, ponieważ gdyby tego nie robił, to zostałby wyparty z rynku przez aktywniejszą od niego konkurencję. Akcje firmy, która nie zdobywa nowych rynków i jest wypierana przez inne firmy, oczywiście spadają, a to znowu grozi wykupieniem ich przez konkurencję. W efekcie z dnia na dzień właściciel może utracić swoją firmę. Podobny los może czekać także firmę, która nie bierze udziału w grze na giełdzie. Brak wyraźnych zysków, wzrostu produkcji, nie wpływa dodatnio na wizerunek firmy w oczach potencjalnych partnerów handlowych, kredytodawców itp., a efekt tego może być opłakany w skutkach. Kapitalista musi więc zdobywać nowe rynki, a co się z tym wiąże, musi produkować coraz więcej. Dobrze by było, aby wypuszczał na rynek nieustannie nowe produkty, bowiem "nowe" wzbudza większe zainteresowanie nabywców, dzięki czemu zwiększa się sprzedaż i zyski stają się większe. "Nowe" może być zresztą nowym tylko z nazwy i różnić się od starego jedynie opakowaniem. Odpowiednia reklama ma za zadanie przekonać ludzi, że powinni kupić produkty danej firmy, jeśli pragną, aby ich życie było wspaniałe. Większość tych "nadających życiu niepowtarzalny smak" produktów, nie jest w rzeczywistości nikomu potrzebna, a wiele z nich to zwykłe śmiecie!

6. Innym czynnikiem prowadzącym do zwiększania produkcji pociągającej za sobą niszczenie światowego ekosystemu, jest konieczność zrekompensowania przez kapitalistów nakładów poniesionych na zaspokojenie potrzeb konsumpcyjnych klasy robotniczej. W dwudziestym wieku, kapitaliści doszli do wniosku, iż po to, aby nie utracić swoich majątków na rzecz niezadowolonych z życia robotników, warto pozwolić robotnikom na większą, niż to miało miejsce w dziewiętnastym wieku, konsumpcję. Z potencjalnych rewolucjonistów, zmieniono więc robotników w konsumentów kolorowych śmieci popkultury, dzięki czemu uniknięto rewolucji robotniczej na światową skalę, dodatkowo zyskując w robotnikach nabywców kapitalistycznych buble (produktów). Jeśli dziś, zdarzają się strajki robotnicze, to są one na ogół organizowane nie po to, aby wprowadzić radykalne zmiany społeczne, ale w celu zdobycia pieniędzy na większą konsumpcję dobrodziejstw kapitalistycznej gospodarki. Rozbudzone apetyty konsumentów, domagających się coraz większych ilości "chleba i igrzysk", wymagają zaspokojenia, czyli zwiększenia produkcji, a to prowadzi niestety do degradacji przyrody.

7. Łudzą się ci, którzy twierdzą, iż gospodarkę kapitalistyczną uda się przekształcić w taki sposób, aby uniknąć globalnej katastrofy ekologicznej. Ludzie ci będą wskazywać na fakt

istnienia w obecnych państwach o ustroju kapitalistyczno - parlamentarnym programów ochrony środowiska, a także wymiernych sukcesów w dziedzinie ekologii, np. oczyszczenia tej lub innej rzeki, ograniczenia emisji do atmosfery szkodliwych substancji itp. Przyznać trzeba, iż działania zmierzające do ochrony środowiska odnoszą pewien skutek, ale pomimo tego stan środowiska przyrodniczego ulega systematycznie pogorszeniu, gdyż podejmowane obecnie działania nie niosą z sobą rozwiązań kompleksowych, globalnych, a jedynie rozwiązania doraźne i ograniczające się do pewnego wybranego obszaru (rzeki, którą poddaje się oczyszczaniu, założeniu parku krajobrazowego na pewnym wybranym terytorium itp). Na takie ograniczone działania na rzecz ochrony środowiska kapitalista jest w stanie przystać, a nawet je wspierać, o ile nie naruszają one jego interesu i wiążą się z określonymi zyskami (np. reklamą jego firmy jako proekologicznej - wiadomo reklama jest dzwignią handlu, natomiast ekologia jest ostatnio bardzo modna). Jeśli zaś okazuje się, że w interesie kapitalistów jest zdewastowanie przyrody, to pozwala się im na to bez mrugnięcia okiem (vide - Góra św. Anny). Ekologia kapitalistyczna, ekologia państwowa, traktuje więc przyrodę w sposób instrumentalny, jako coś, na czym można zarobić, a nie jako coś, co ma wartość samą w sobie. Dopóki więc będzie się mierzyć wartość przyrody przez pryzmat zysków i strat gospodarczych, zapominając, iż przyroda jest wartością samą w sobie, to możemy być pewni, że degradacja przyrody będzie posuwać się dalej, a wszelkie działania zwane ochroną środowiska, będą co najwyżej spowalniać proces niszczenia przyrody, ale nie powstrzymają katastrofy ekologicznej.

8. Nie powinniśmy także sądzić, że niszczycielskie działanie kapitału zostanie zatrzymane przez państwo, państwo powstało bowiem właśnie w celu zabezpieczenia interesu bogatych. Przecież władza i kapitał idą ze sobą w parze! Politycy, którzy nami rządzą, są bardzo często przedsiębiorcami, albo też mają powiązania ze sferą finansjery. Dzięki kapitałowi mają wpływ na media, dzięki kapitałowi mogą organizować ogromne kampanie wyborcze itd. Żaden nie powiązany z kapitałem działacz społeczny nie może liczyć na odgrywanie w świecie polityki znaczącej roli, bo o wszystkim decydują dziś duże pieniądze. Jeśli jednak wejdzie do gry, to chce czy nie chce, musi nieco "zmodyfikować" swoje poglądy, tak jak zrobili to szefowie niemieckich zielonych, którzy podczas nalotów NATO na Jugosławię poparli te działania, pomimo że pierwotnie deklarowali się jako pacyfiści. Trudno się im dziwić, wszak dzięki takim wojenkom jest zapotrzebowanie na produkty przemysłu zbrojeniowego, z kolei przemysł zbrojeniowy nakręca inne gałęzie przemysłu (np. przemysł metalurgiczny, chemiczny itp.). Ponieważ kapitał i państwo idą z sobą w parze, więc upatrywanie nadziei na powstrzymanie degradacji środowiska we władzy państwowej i odwoływanie się do państwa jest całkowicie chybione. A tak postępuje dzisiaj wielu ekologów.

9. Chcąc zatrzymać proces degradacji przyrody, a nie jedynie spowolnić, należy wyjść poza zaklęty krąg władzy i kapitału oraz wartości, na jakich opierają się obie te instytucje. O jakie wartości chodzi? Zasadniczą "wartością" wyznawaną przez kapitalistów i polityków jest konkurencja. O konkurencji mówi się bez ogródek, że jest zasadniczym motorem postępu w społeczeństwie kapitalistycznym. W pewnym stopniu można zgodzić się z tym twierdzeniem. Ludzie konkurujący z sobą starają się wydać lepszymi od innych, a co za tym idzie, popychają naprzód rozwój techniki, nauki, sportu, ekonomii. Z drugiej jednak strony konkurencja wywołuje napięcia, złość, nienawiść, niwecząc poczucie solidarności międzyludzkiej, a w skali makro konkurencja prowadzi nawet do wojen. Poza tym, to właśnie konkurencja popycha kapitalistów do niszczenia przyrody, ponieważ w swoim dążeniu do udowodnienia innym swojej wyższości, nie wahają się wykorzystywać przyrody. Jeśli wspomniana przeze mnie na początku zasada maksymalizacji zysków jest dyrektywą działań

kapitalistów, to źródłem owej dyrektywy jest kapitalistyczna zasada konkurencji, podnoszona do rangi cnoty. W imię konkurencji, bycia lepszym, dąży się do maksymalizacji zysków, a zasada maksymalizacji zysków prowadzi do niszczenia przyrody.

10. Nadzieją na ratunek dla Matki Ziemi jest myśl anarchistyczna, anarchizm bowiem daje nam zupełnie inne wartości od tych, które istnieją w świecie państwa i kapitału. Ponadto anarchizm pokazuje również, w jaki sposób ma wyglądać społeczeństwo oparte na owych wartościach, a więc anarchizm pragnie zmieniać świat nie tylko przy pomocy kazań, zachęcających do zmiany wartości, ale także za pomocą zmiany warunków życia ludzi.

Podstawową wartością według anarchizmu nie jest konkurencja, ale współpraca pomiędzy ludźmi. Dzięki współpracy unikamy napięć i konfliktów, a więc także zniszczeń powstałych w ich wyniku. Chodzi tu o zniszczenia zarówno w sferze psychiki jednostki, jak i w relacjach międzyludzkich, a także zniszczenia powstające w wyniku wojen, no i oczywiście chodzi również o zniszczenia w przyrodzie, wynikające z bezwzględnej walki pomiędzy kapitalistami. Jednocześnie brak konkurencji nie musi wcale oznaczać braku postępu, postęp bowiem związany jest nie tyle z konkurencją, ile raczej z posiadaniem celu, do którego się dąży. W kapitalizmie tym celem jest dominacja nad innymi, zdobycie większego kapitału od innych, większe wpływy od innych, a wyrazem dążenia do tego celu jest konkurencja, w anarchizmie natomiast celem jest dobrobyt i zadowolenie społeczności ludzkiej, wolność jednostki, nieskrępowana samorealizacja jednostki, zaś środkiem do osiągnięcia tych celów jest współpraca, gdyż bez współpracy nie będzie nigdy poczucia solidarności i wolności w społeczeństwie, ani też nie zostaną rozwiązane napięcia związane z dysproporcjami pomiędzy biednymi i bogatymi. Bez współpracy międzyludzkiej nigdy także nie nauczymy się współpracować z przyrodą, gdyż zawsze będziemy patrzeć na świat przyrody, jako na coś, co musimy sobie podporządkować i wykorzystać do swoich celów.

11. Miejscem realizacji wartości i celów anarchistycznych jest społeczeństwo anarchistyczne. W społeczeństwie tym nie ma miejsca na instytucje odgórnej władzy politycznej i ekonomicznej, które są zaprzeczeniem solidarności i współpracy. Podstawą wolnego społeczeństwa jest lokalna wspólnota, w której wszyscy jej członkowie mają prawo uczestniczyć we wspólnym podejmowaniu decyzji i mają wpływ na realizację tych decyzji (demokracja bezpośrednia). Tak zorganizowane społeczeństwo nie dopuści do dewastowania przyrody, ponieważ:

a) Gdy wszyscy członkowie społeczności lokalnej lub pracowniczej będą decydować o inwestycjach, które mają pojawić się na ich terenie (w miejscu zamieszkania lub zatrudnienia), to na pewno nie zgodzą się oni na inwestycje, które mogą zagrozić ich zdrowiu i doprowadzą do zniszczenia okolicy, w której żyją. Obecnie wola społeczności lokalnych jest często lekceważona przez władzę i kapitalistów, w związku z czym pomimo protestów mieszkańców pojawiają się na terenie społeczności lokalnych inwestycje szkodliwe dla przyrody i zdrowia ludzi.

b) Wraz z wyeliminowaniem władzy ustanie walka o stanowiska i środki finansowe konieczne do sprawowania władzy. Jak powiedzieliśmy wyżej, ciągła konkurencja w społeczeństwie kapitalistycznym zmusza do maksymalizacji zysków, a co się z tym wiąże do podnoszenia produkcji i niszczenia środowiska naturalnego. Tak więc zniesienie władzy wyeliminuje konieczność maksymalizacji zysków za pomocą ciągłego podnoszenia produkcji i powstrzyma zagładę środowiska naturalnego.

12. Za naturalnych sprzymierzeńców w walce o czyste środowisko uważamy radykalne ruchy ekologiczne. Jednak zauważmy także negatywne tendencje, które zaczęły pojawiać tu i ówdzie w ruchu ekologicznym. W ostatnich latach Zieloni w Polsce, w przeciwieństwie do anarchistów, dorobili się pewnego zaplecza materialnego. Dokonali oni tego przede wszystkim za zabrane podatnikom przez państwo pieniądze, z których następnie przyznają im rządzący dotacje. To właśnie kompromisy co poniektórych ekologów z systemem prowadzą do tego, iż ekologia staje się chwytym reklamowym kapitalizmu, by można było sprzedać jeszcze jeden towar jako "ekologiczny".

Wiele organizacji ekologicznych coraz bardziej zamyka się na ludzi dążących do zdecydowanych zmian społecznych, coraz więcej w nich hierarchii, rozkazywania i jednocześnie coraz mniej miejsca na indywidualność jednostki. Wzrasta ilość profesorów, ekspertów, zarządów, pieniędzy, reklam, faxów, zamiera jednak stopniowo życie wspólnotowe, zamiast niego powstają upolitycznione organizacje i partie, działające w granicach wyznaczonych przez obecny system. Niektórzy ekolodzy przyznają nawet otwarcie, iż organizacje ekologiczne nie są organizacjami alternatywnymi, co oznacza, że ekolodzy ci świadomie akceptują obecny system. Wielu ludzi zapomniało z jakich korzeni wyrósł Front Wyzwolenia Zwierząt czy Federacja Zielonych. Trudno tam było znaleźć polityków i państwowych ekologów, którzy boją się utraty dotacji lub rozwiązania przez urząd zarejestrowanego, sformalizowanego, bezosobowego stowarzyszenia.

XIX. METODY DZIAŁANIA.

1. Chcąc usunąć stary porządek, trzeba najpierw przekonać ludzi do potrzeby zmiany w anarchistycznym kierunku i zmienić ich świadomość, tworząc jednocześnie tu i teraz alternatywną rzeczywistość. Należy zakładać anarchistyczne firmy, ośrodki kształcenia, fundacje, kasy ubezpieczeniowe, związki zawodowe, wspólnoty mieszkaniowe, rozwijać niezależną sztukę, filozofię itp.

2. Twierdzimy zatem, że właściwym kierunkiem dla ruchu anarchistycznego w chwili obecnej jest koncentrowanie wysiłków na dwóch zadaniach: edukacji ogółu i organizowaniu tu i teraz własnych stosunków społecznych. Naszym celem nie powinno być obalenie siłą istniejących stosunków społecznych, bo nie są one uważane przez ogół za coś, czego nie można tolerować. Musimy natomiast informować ludzi o naszych ideach: pokazywać im, że anarchistyczne stosunki społeczne mogą faktycznie funkcjonować, tworząc anarchistyczne wspólnoty lokatorskie i pracownicze, niezależne od państwa sieci wymiany usług i produktów, anarchistyczne szkoły, kulturę itp. Gdy ludzie ujrzą dobrze funkcjonujące wspólnoty anarchistyczne oparte na dobrowolnej współpracy oraz całą alternatywną rzeczywistość zbudowaną przez anarchistów, to choćby zazdrość ogółu spowoduje, iż ludzie zaczną się do nas przyłączać. Ludzie rozumieją, że potrafią zorganizować się sami i wtedy opuszczą państwo, gdyż stanie się ono dla nich zbyteczne. Ludzie przestaną pracować w państwowych i kapitalistycznych firmach, bo będą istnieć firmy anarchistyczne, przestaną posyłać dzieci do szkół państwowych, gdyż powstaną szkoły alternatywne, przestaną płacić podatki, korzystać z państwowych sądów, policji, wojska itp., gdyż powstaną alternatywne instytucje

samorządowe. Państwo zacznie zatem stopniowo zanikać. Budując alternatywną rzeczywistość dziś, tworzymy tym samym lepsze jutro. I właśnie w budowaniu rzeczywistości alternatywnej, alternatywnego społeczeństwa, widzimy najskuteczniejszy sposób walki z obecnym systemem.

3. Nasza droga nie jest drogą reformizmu, ponieważ reformiści sądzą, iż uda się zreformować obecny system. My natomiast twierdzimy, że system nie jest w istotny sposób reformowalny, proponujemy zatem tworzyć równoległe obok niego rzeczywistość alternatywną. Nie chcemy zatem reformować systemu, ale stworzyć tu i teraz równoległy, alternatywny świat, alternatywne społeczeństwo.

4. Oczywiście należy wziąć pod uwagę, że część osób pomimo powstania dobrze funkcjonujących struktur anarchistycznego społeczeństwa nadal będzie opłacać podatki, chodzić na głosowanie itp. oraz to, że ludzie ci będą podtrzymywać wegetację struktur państwowych. Należy im na to pozwolić, bo każdy człowiek może żyć w wybranej przez siebie dowolnej perwersji, pod jednym wszakże warunkiem; że nie będą starali się narzucić nam władzy państwa. Chcemy społeczeństwa pluralistycznego, gdzie obok siebie będą żyć różni ludzie organizujący swoje życie na różnych zasadach (zwolennicy demokracji parlamentarnej, monarchii, anarchokomunizmu, anarchoidywidualizmu, itd.). Tak pluralistycznej wizji społeczeństwa nie głosi żadne ugrupowanie polityczne, nawet te rzekomo demokratyczne. Ludzie mają rozmaite poglądy i preferencje co do tego, jak się organizować. Każda grupa, zamiast próbować zdobyć władzę w celu narzucenia wszystkim swoich poglądów i upodobań, powinna mieć prawo do funkcjonowania na własnych zasadach, pozwalając robić innym to samo. Nawet ludzie dzielący to samo terytorium geograficzne mogą posiadać zdecydowanie odmienne poglądy na organizację społeczeństwa i żyć odmiennie, podobnie jak w społeczeństwach zezwalających na wolność religijną współistnieją różne religie. Jeśli więc ktoś zapragnie utrzymywać prezydenta, rząd, parlament lub będzie chciał podporządkować się władzy monarchy to niech to robi, o ile nie będzie zmuszał nas do zaakceptowania tej władzy. Musimy być jednak przygotowani na to, iż nasze pluralistyczne nastawienie nie zostanie docenione przez wielu, i że przedstawiciele starego społeczeństwa oraz stojące za nimi elity, w celu ratowania swoich wpływów i dochodów zechcą użyć wobec nas przemocy. W takiej sytuacji odpowiedzią może być jedynie rewolucja anarchistyczna. Należy ją pojmować jako samoobronę przed ewentualną agresją ze strony sił, które nie będą chciały pogodzić się z przemianami prowadzonymi w duchu anarchistycznym. Należy zauważyć, że my nie zamierzamy nikogo atakować z tego powodu, iż ma on odmienne od nas poglądy i chce żyć według nieanarchistycznych zasad. Nikogo nie zamierzamy zmuszać do przyjęcia naszego stylu życia, ponieważ nie chcemy nikogo uszczęśliwiać na siłę, gdyż gdybyśmy to czynili, nie byłibyśmy lepsi od obecnych rządów, a nasze działanie nie miałoby już wtedy charakteru wolnościowego, ale nie pozwolimy, aby agresorzy odbierali nam wolność. Wszyscy ci, którzy pragną zmusić nas do czegoś siłą, niech liczą się ze stosowną reakcją z naszej strony. Jeśli jednak mamy się skutecznie bronić, musimy stanowić znaczącą siłę, bowiem z silnym trzeba się liczyć, podczas gdy słabego się ignoruje. Właśnie z tego powodu należy skupić się obecnie na budowaniu sprawnie funkcjonujących struktur anarchistycznego społeczeństwa, edukacji ogółu w celu pozyskania znaczącego poparcia społecznego, aby w chwili próby móc skutecznie walczyć o swoje prawa.

XX.ZASADY GŁOSOWANIA W ŁÓDZKIEJ SEKCJI

FEDERACJI ANARCHISTYCZNEJ.

1. Wszystkie decyzje dotyczące programu i działań łódzkiej sekcji Federacji Anarchistycznej podejmowane są kolektywnie podczas zebrań sekcji przez obecnych na zebraniu członków sekcji.
2. Decyzje podejmowane są podczas dyskusji osób zgromadzonych na zebraniu. Jeśli z dyskusji nie wynikają jednoznaczne wnioski, decyzja zostaje podjęta w trakcie głosowania, którego formę określają zgromadzeni na zebraniu członkowie sekcji.
3. Decyzja zostaje przyjęta zwykłą większością głosów.
4. Osoba lub osoby, których stanowisko zostało odrzucone w wyniku głosowania, nie mogą być w żaden sposób zmuszane do podejmowania działań lub przyjmowania deklaracji, z którymi się nie zgadzają.
5. Osobie lub osobom przegłosowanym przysługuje prawo weta, które powinno być stosowane wtedy, gdy decyzja podjęta przez większość grupy narusza w znacznym stopniu ich przekonania. Głos sprzeciwu powoduje wznowienie dyskusji, której celem jest znalezienie kompromisu i konsensusu pomiędzy przeciwstawnymi stanowiskami. W przypadku braku konsensusu grupa rezygnuje z realizacji danej inicjatywy lub inicjatywa ta podejmowana jest tylko przez część grupy.
6. Poszczególne osoby lub grupy istniejące w obrębie sekcji mogą podejmować inicjatywy niezależnie od opinii innych osób i grup znajdujących się w sekcji, jednak nazwy FA - Łódź mogą używać tylko za zgodą całej grupy. W przypadku, gdy przyzwolenia takiego nie ma, osoby te lub grupy powinny używać innej nazwy, ewentualnie używać nazwy Federacja Anarchistyczna z dodanym do niej załącznikiem wskazującym na rodzaj podejmowanego przez nich działania.
7. Prawo weta i zasadę dochodzenia do konsensusu przyjmuje się wtedy, gdy:
 - a) Grupa podejmuje decyzję o wstąpieniu do innych organizacji lub wystąpieniu z nich.
 - b) Grupa podejmuje decyzję o nawiązaniu współpracy z innymi organizacjami.
 - c) Grupa formułuje zasady ideologiczne, które mają być oficjalną deklaracją programową sekcji.
 - d) Grupa podejmuje działania desygnowane przez całą sekcję i podpisuje się pod nimi jako FA - Łódź.
8. Prawo weta nie ma zastosowania, jeśli grupa uzgadnia szczegóły przygotowywanych akcji.

W takim przypadku ewentualne głosowanie odbywa się większością głosów. Osoby przegłosowane nie mogą jednak być zmuszane do robienia rzeczy, których nie mają ochoty robić.

9. Członkowie łódzkiej sekcji FA mają prawo uczestniczyć w działaniach innych organizacji, do których nie należy sekcja, jednak nie jako reprezentanci FA - Łódź, lecz jako osoby prywatne, o ile zebranie członków sekcji nie uchyli w konkretnej sytuacji powyższego ustalenia.